

K. K. Walski
SPRAWA SZKOLNICTWA.

REFERAT WYPRACOWANY

PRZEZ

**KOMITET EDUKACYJNY POZOSTAJĄCY
W ŁĄCZNOŚCI Z KONGRESEM POL-
SKIM RZYMSKO-KATOLICKIM**

W BUFFALO, N. Y.



**INSTITUT
BADAŃ HISTORYCZNYCH PAM
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 25-68-95**

Chicago, Illinois.
"DRUKIEM I CZCIONKAMI „GAZETY KATOLICKIEJ”
1901.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-47



23.299



Słowo wstępne.

Sprawa szkolnictwa ma prawo zaliczać się do najważniejszych, jakie wychodztwo nasze w Ameryce obchodzić mogą. Od niej bowiem przeważnie zależy przyszłość nasza w tym kraju. Jakie będzie u nas szkolnictwo, jaka edukacja nowo powstającej generacji naszej, takimi w dzieciach naszych, wnukach i prawnukach zostanie nas przyszłość. Tę prawdę wykazałoby można z matematyczną ścisłością, gdyby tego było potrzeba.

Z kwestyą szkolnictwa nasz ogół zapoznać się powinien należycie, a to nie tylko na to, ażeby w życiu praktycznym nie działał pod względem edukacji na własną niekorzyść, ale owszem, aby tem skuteczniej nauczył się pracować nad pomnożeniem różnorodnych zasobów, będących warunkiem istotnego szczęścia społeczeństwa ludzkiego.

Ułatwić naszym Szan. Rodakom zapoznanie się z tą nader żywotną a dość zawiąkaną sprawą — to cel, dla którego właśnie niniejszy referat kreślimy. Nie jest on bynajmniej wyczerpującym studjum o kwestyi szkolnictwa naszego, ale tylko zwięzłym ze-

stawieniem najważniejszych jego czynników, z których jednak, tuszamy sobie, każdy człowiek, mający trochę rozumu, dostatecznej znajomości rzeczy powziąć nie omieszka.

Rzecz całą dzielimy na trzy części. Pierwszą z nich poświęcamy naszym szkołom parafialnym, w drugiej omawiamy kwestyę wyższych szkół i zakładów naukowych, do których uczęszcza młodzież nasza, a w trzeciej poruszamy sprawę wychowania narodowo-religijnego młodzieży naszej niedoroślej, która do żadnych szkół wyższych nie uczęszcza.

Nie przypuszczamy wcale, aby nasza praca była bez zarzutu; przeciwnie, wiedząc o tem, że nie jest ona dziełem jednego autora, ale zestawieniem kilku różnie usposobionych wykształconych ludzi, przypuszczamy nawet, że wiele w niej znajdzie się może braków, dla tego też Szan. Rodaków zawczasu prosimy o pobłażliwość.

I. Nasze szkoły parafialne.

Przybywszy do Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki nasi pierwsi wychodźcy, skoro zauważyli, że tu każdemu wyznaniu i narodowości wolno za własne pieniądze wznosić sobie i utrzymywać kościoły i szkoły, wzięli się rączo do pracy i na wzór innych narodowości zaczęli budować najprzód kościoły a popóźniej obok nich i szkoły polskie. Późniejsi emigranci nasi poszli za przykładem pionierów i budowali w dalszym ciągu kościoły i szkoły polskie, aż nareszcie przyszło do tego, że dziś trudnoby znaleźć w tym kraju osady liczniej zamieszkałe przez Polaków, gdzieby nie było polskiego kościoła a obok niego choćby licej szkółki polskiej.

Że uznanie za tę pracę naszemu wychodźtwu słusznie się należy, o tem wątpić nie można. Czy atoli owa praca, zwłaszcza ta, którą stanęły i utrzymują się szkoły nasze parafialne, nie jest prostem marnotrawieniem naszych sił polskich i polskich zasobów finansowych? Czy te nasze szkoły są nam istotnie potrzebne? Czyby nie było korzystniejszym dzieci nasze polskie posyłać na naukę do bezpłatnych szkół publicznych, a kapitały zaś rok rocznie na utrzymywanie szkół para-

fialnych wypłacane, obrócić na inne cele narodowe i religijne? Oto są pytania, które gwałtem cisną się nam pod pióro i na które odpowiedzieć zamierzamy.

1. Szkoły polskie mają rację bytu.

My wychodźcy polscy w Ameryce, aczkolwiek oderwani od całości narodu naszego, mamy przecież święty obowiązek starać się usilnie o wyrobienie charakteru polskiego i katolickiego w dzieciach naszych. Ten obowiązek wkłada na nas to samo prawo moralne, które każdej jednostce rozumnej przykazuje żyć, wzrastać, doskonalić się i szukać własnego szczęścia i szczęścia całego społeczeństwa.

Wypełnieniem tego świętego obowiązku zajmować się musimy, bo tego szczęście nasze osobiste, szczęście prawdziwe naszego potomstwa, dobro ogółu naszego wychodźstwa amerykańskiego jako też i ogółu naszego nieszczęśliwego narodu od nas wymagają. Zresztą, nasze uczucia narodowe i religijne tudzież honor zaniebdywać go nam nie pozwalają.

Rzecz to pewna, że w wyrabianiu charakteru polskiego i katolickiego ani tutejsze bezpłatne szkoły publiczne ani też inno-narodowe szkoły katolickie dopomóż nam nie są

w stanie. Jedne z nich bowiem nie uwzględniają i nie mogą uwzględnić naszych świętych ideałów narodowych i religijnych, drugie zaś zupełnie ignorują nas jako Polaków. Owszem, one wyraźnie nam szkodzą, bo narzucając dziatwie naszej swój własny charakter narodowy, czy to angielski, czy niemiecki, wydzierają ją po prostu z objęć naszych a zaprzągają do rydwanu wielkiej ojczyzny czy to anglo-saskiej czy też germańskiej.

Wobec powyższych wywodów zakoncludować wypada, że potrzebne są nam szkoły, w których by i narodowość nasza i wiara znalazły szerokie uznanie i pomoc; i że ostatecznie szkoły nasze parafialne, które właśnie te oba ideały nasze uwzględniają należycie, mają istotnie rację bytu. O tej prawdzie w dalszym ciągu przekonywuje nas i wielka doniosłość i znaczenie, jakie wśród wychodźstwa naszego mają szkoły parafialne.

Jest rzeczą niezaprzeczoną, że gdyby nie szkoły parafialne, już dziś co najmniej połowa naszej emigracyi byłaby dla Polski straconą. Osłabła by też we wierze, lub zupełnie ją zatraciła. Tam, gdzie przy kościele jest szkółka parafialna, utrzymuje się też duch polski, łączność z Ojczyzną i wiara w przyszłą niepodległą Polskę.

Język, który dziecko wyssało z piersi matki, język, w którym matka dziecię do snu

układała i pierwsze słowa modlitwy nim wymawiać je uczyła, jest podwaliną naszej narodowej egzystencji, jest duchem naszego życia, naszych myśli, uczuć i wyrazem naszej ubiegłej wielkości.

Już sama nauka języka polskiego wytwarza w młodocianym umyśle dziecka pojęcie o tem, że nie należy ono do rasy anglosaskiej, że nie jest anglikiem lub angiolką, ale że należy do narodu nie mającego żadnej charakterystycznej łączności z tymi, wśród których się wychowało i na chleb pracuje, że jego właściwą ojczyzną jest kraj, w którym jego bracia i siostry tym samym mówią językiem.

Dziatwa nasza, wrażliwa na wpływy zewnętrzne, obdarzona talentem tak prędko przesiąka amerykanizmem, że z trudnością zdołano by ją utrzymać dla narodu, gdyby ze szkół wyrzucono język polski. To też znaczenie szkół naszych jako rozsadników narodowości jest wielkie i dla nas nieocenione.

Dźwiękami naszego języka wykołysane i po polsku wychowane dziecko nie zapomni czuć i myśleć po polsku, a przez czytanie odpowiednich ustępów z książek szkolnych poznawszy nasze zwyczaje i obyczaje, łączy się z krajem myśłami, myśłami buja niekiedy po łanach ziemi polskiej i utrwała się w tem przekonaniu, że ono jest dzieckiem polkiem.

Ale nie samo uczenie abecadła i czytania

podnosi znaczenie szkół parafialnych. Tam w tych ubożuchnych świątyniach wiedzy zaznajamia się dziecko i z dziejami ojczystemi. Z nauki tej wynikają dla społeczeństwa naszego nieobliczone korzyści.

Dziecko, jako takie, prędko przejmuje wszelkie zewnętrzne wrażenia. Jego serce i umysł są wrażliwe jak wosk na promienie słońca, to też najmniejszy szczegół z pięknych, wielkich szlachetnych i walecznych czynów przodków naszych, żywo odbija się o umysł dziecka, prędko wydaje ono dziecięcy sąd o krzywdzie nam wyrządzonej, prędko pochwali i ze łzą radości wykrzyknie: — jakże szlachetnym i walecznym był naród polski!....

Nauka historyi ojczystej ma dla naszej dziatwy i to znaczenie, że z niej dowiaduje się ona o istnieniu Ojczyzny Polskiej, o jej obronie i poświęceniu się dla niej, o wielkich królach i uczonych mężach, i wreszcie o cierpieniach i niewoli. Słuchając tych opowiadań nauczyciela, duchem łączy się niejako z tymi, którzy za Ojczyznę walczyli, którzy dla niej się poświęcali, i boleje nad tymi, których gnano na Sybir i wieszano. Historyczne obrazki z przeszłości naszej wzbudzają w dziatwie głębokie uczucia, przywiązują ją do nieznanego mu Ojczyzny i wzbudzają miłość do tego i tych, którzy ^{nie}cierpieli ^{nie}dobrych ^{nie}sław Ojczyznę okryli. Tu zaznaczyć wypada, że dziejów

ojczystych nie powinno się z książki czytać. Te powinny płynąć żywemi słowy ze serca nauczyciela, lub nauczycielki, bo dopiero wtedy do serca trafiają.

Co znaczenie szkół naszych najwięcej podnosi, to to, że w nich uczą się dzieci religii w ojczystym języku. Jedyne to srodek, który każe dziecku wyrażać swoje najświętsze uczucia ku Bogu w języku ojczystym. Za pomocą nauki religii w języku ojczystym utrzymuje dziecko najdroższe swoje skarby. Polskie „Ojciec nasz“ i „Zdrowaś“ stoi jakby na straży jego polskich uczuć i nie każe mu zapominać, że jest Polakiem, a czując się takim, w ojczystym języku z Bogiem rozmawiać będzie i nie tak łatwo odpadnie od wiary i się wynarodowi.

Doświadczenie poucza, że człowiek, który stracił swój język ojczysty, stracił i wiarę, to też utrzymanie języka ojczystego w szkole parafialnej jest fundamentem naszych parafii polskich. Każda szkoła to serce parafii.

Zarzut czyniony szkołom naszym, że nie stoją na wysokości swego przeznaczenia, już dla tego upada, że szkoły te pielęgnują najdroższy nam język ojczysty i najskuteczniej łączą nas z Bogiem. Niechby szkoły nasze nic więcej nie uczyły jak tylko polskiego języka i religii, to już znaczenie ich dla wychodźstwa naszego byłoby wielkie, bo jako

naród cywilizowany, waleczny i zasłużony nie tylko w dziejach własnych ale całego świata chrześcijańskiego, mamy najświętszy obowiązek zachować nasze cechy narodowe, i strzedz daru Bożego, jakim jest mowa ojczysta.

Z pieśnią ojczystą na ustach szli nasi przodkowie w bój i pokonywali wrogów, z pieśnią w ojczystym języku bronili oni Wiary, to też niech szkoły nasze i pieśń polską pielęgnują z wszelką troskliwością, a przełożeni szkół zawsze pamiętają o tem, że nasze szkoły to twierdze nasze i tak długo, jak ich starczy, tak długo starczy nas i tak długo istnieć będą nasze kościoły, za ciężko zapracowany grosz zbudowane i utrzymywane. Tyle, co do znaczenia naszych szkół parafialnych, którym racyi bytu ze względu na ich doniosłe znaczenie, żaden rozsądny człowiek odmówić nie może.

2. Zadanie naszych szkół parafialnych.

Własne szkoły parafialne pobudowali wychodźcy nasi w tym głównie celu, aby te dopomogły im dźwiatwę polską wychować w duchu polskim i katolickim. Atoli samo wszczepianie polonizmu i katolicyzmu w dusze naszych małców nie jest i być nie powinno jedynem i wyłącznem zadaniem tychże

szkół. Katolicyzm i polonizm bowiem nie skupiają w sobie wszystkich warunków potrzebnych do wywalczenia szczęścia względnie tak dla jednostek jako też i dla całego ogółu naszego. Cóżby pomogło dzieciom naszym być Polakami i katolikami, jeżeliby, czyto z powodu niedostatecznego rozgarnięcia umysłowego, nieznamomości języka, zwyczajów i obyczajów krajowych, czyto z racyi niedostatecznie wyrobionej woli, spotykać się musiały z ustawicznym niepowodzeniem i zawodami? Tacy Polacy-katolicy to ludzie najnieszczęśliwsi w świecie.

Oprócz wychowania narodowo-katolickiego, w zakres działalności szkół naszych wchodzić powinno najprzód kształcenie woli i serca odnośnie do zasad moralności chrześcijańskiej, czyli wychowanie obyczajowe. Jest to bodaj najważniejsze zadanie szkoły. Wszelkie inne nauki w niej udzielane są po prostu tylko uzupełnieniem kształcenia woli. Od wolnej woli człowieka poniekąd wszystko zależy — jego szczęście doczesne i wieczne. Zatem na pierwszym miejscu należy starać się o to, aby człowiek umiał swoją wolę zachować wolną, aby zawsze bezwarunkowo umiała się ona we wszystkim zgodzić z wolą Bożą. Następnie niech szkoły nasze starają się wychować dziecko tak, aby ono posiadało zamiłowanie do czystości ciała i duszy, do usta-

wicznej czynności, zgody i pokoju, oszczędności, pokory, miłości bliźniego, uszanowania cudzej własności, aby wiedziało co złe a co dobre i pamiętało o tem, że wszystko, co posiada, jest darem bożym, że z owoców pracy swej ma udzielać część potrzebującym i że zawsze i wszędzie ma się starać, być pomocnym i pożytecznym społeczeństwu. Oto zadanie szkół naszych jako zakładów wychowawczych.

Kształcenie i rozwój innych władz duchowych, szczególnie zaś uwagi, pamięci i rozumu stanowić powinno drugie ważne zadanie szkół naszych. Na czynnościach tych władz polega działalność woli i zresztą wszystkie inne prace duszy wogóle. Jeżeli bowiem nie zostaną one poprzednio należycie rozbudzone i rozwinięte, to próżną jest wszelka dalsza praca i zabiegi nauczyciela. Wszelkie nieuctwo pochodzi z niedostatecznego kształcenia uwagi, pamięci i rozumu. Smutną zaiste jest pielgrzymka człowieka nie umiejącego uważać, pamiętać, rozsądzać. On nigdy nie potrafi wybrać, co jest prawdziwie dobre! Takim wszyscy pomiatają i uważają go za głupca.

Nadto szkoły nasze starać się powinny o należyte zaznajomienie swych uczniów tak z językiem polskim jako też i angielskim. W nich dziatwa nasza o tyle powinna być

wydoskonalona, izby myśli, uczucia i chęci poprawnie i bez niczyjej pomocy, tak słowem żywym jako też pisanem, mogła w nich wyrażać. Taka ich znajomość wychodźcom naszym i w życiu rodzinnem i towarzyskiem i społecznem jest nader potrzebna; nadto ułatwia im ona skuteczne prowadzenie walki o byt materyalny. Tak długo, dopóki dziecko nie umie płynnie i poprawnie mówić, czytać i pisać, tak długo szkoła nie spełnia swego zadania zupełnie.

Wreszcie, obowiązkiem szkół naszych być powinno udzielanie wiadomości i nauk, jakie są przyjęte w tutejszych szkołach publicznych a jakich się tu od dzieci stosownie do ich wieku zwykle wymaga. Nie możemy przecież pozwolić, bo niesłusznem byłoby to z naszej strony, aby dziatwa nasza pod tym względem miała stać niżej od uczniów szkoły publicznej.

Na programie nauk szkół publicznych znachodzą się zwykle, oprócz języka angielskiego, jeszcze i arytmetyka, nauka pogładowa, geografia, historia Stanów Zjednoczonych, historia powszechna, kaligrafia, rysunki, robótki, śpiew i gimnastyka. Niechże więc wszystkie te przedmioty i nasze szkoły uwzględnić nie omieszkają.

Wziąwszy pod rozwagę powyżej wyłuszczone zadania szkół naszych parafialnych

oraz konstatując fakt, że one są i pozostaną przeważnie elementarnymi, sądzymy, że ich program nauk tak się przedstawiać powinien:

1. NAUKA RELIGII,

obejmująca zasady naszej Wiary świętej podane w katechizmie mniejszym i większym, a wyjaśnione faktami zaczerpniętymi ze Starego i Nowego Testamentu, ułożonymi w formie historii biblijnej.

2. NAUKA JĘZYKÓW

polskiego i angielskiego, obejmująca czytanie, ortografię, rozmowę, wymowę, gramatykę w zakresie części mowy, wypracowania oryginalne n. p. pisanie listów, aplikacyi itd.

3. ARYTMETYKA

pamięciowa i ustna uwzględniająca: tabliczki arytmetyczne, wszystkie działania liczbami całymi prostymi i składanymi, tudzież ułamkami prostymi i dziesiętnymi; obliczanie stopy procentów, strat i zysków, wypełnianie zwykłych formalności bankowych i kupieckich, wreszcie elementarną geometryę.

4. NAUKI POGLĄDOWE

traktujące o najpospolitszych przedmiotach znajdujących się w domu, szkole, kościele, w mieście i na wsi. Pod powyższym nagłówkiem umieszcza się też 1) elementarne nauki przyrodnicze, omawiające charakterystyczne znamiona reprezentantów z królestwa zwierząt, roślin, minerałów; 2) geografie; 3) fizyologię.

5. HISTORIA OJCZYSTA

i Stanów Zjednoczonych przedstawiona w takim zakresie, aby dzieci o pierwszej i o drugiej wynio-

sły zaokrągloną całość i nabrały ducha patryotycznego. W najwyższej klasie możnaby, dla zaokrąglenia wiadomości, dać dzieciom do czytania w wolnych chwilach najważniejsze ustępy z historii powszechnej, jeżeli się znajdzie odpowiedni podręcznik.

6. ŚPIEW,

zasadzający się głównie na wyczeniu dzieci rozmaitych pieśni narodowych i religijnych, kościelnych i świeckich na jeden, dwa i więcej głosów.

7. KALIGRAFIĄ I RYSUNKI,

tak konieczne tu w tym kraju, należy pilnie uprawiać, gdyż piękne pisanie ułatwia młodzieży w Ameryce otrzymanie zajęcia. Dlatego też jest celem szkoły poświęcić temu przedmiotowi więcej uwagi i starania.

8. GIMNASTYKA,

gdzie się da, powinna zająć miejsce w planie szkolnym w łączności z nauką etykiety.

9. WYCHOWANIE DZIEWCZĄT.

Prócz wyżej wymienionych przedmiotów, ma jeszcze szkoła nasza za zadanie oddać się specjalnie wychowaniu dziewcząt. Przeznaczenie ich inne jest od przeznaczenia chłopców, to też w wychowaniu pierwszych więcej musi zachować szkoła przeczności i troskliwości. Dziewczę, które kiedyś ma być gospodynią i matką, mniej może potrzebuje wiadomości pozytywnych, ale za to więcej umiejętności przygotowanych reguł i wskazówek do jej przeznaczenia się odnoszących.

Zmysł piękna, zamiłowanie do porządku, oszczęd-

dności, wierności i cierpliwości powinna szkoła u dziewcząt jak najstaranniej uprawiać, bo od tych zalet zależy los przyszłej rodziny — jej szczęście lub nieszczęście.

Dziewczyna, gdy dorośnie, ma być osłoda w cierpieniach i walkach o byt życia; ona ma kość bóle i strapienia męża, ma wespół z nim dźwigać ciężary życia, i podczas, kiedy jej żywiciel i opiekun w pocie czoła na utrzymanie rodziny pracuje, ona prócz spełniania obowiązków gospodyni domu, rozniecać w dzieciństwie powinna iskrę wiary i uczucia narodowe.

W ostatnich czasach zajęła się szkoła i rącznemi robotkami, ale nie w rodzaju kosztownych i dla potrzeb przeciętnego obywatela zbyt technicznych haftów, lecz uczyć powinna nasze dziewczęta cerowania i szycia takich rzeczy, które w życiu codziennem są potrzebne.

Zaznaczyć należy w końcu, że wszystko, co wyżej o tem powiedziano, nie należy rozwlekać, ale ująć to w takie ramy, aby przeznaczony czas nauki na to starczył. Dla tego zaleca się umiejętność przy wyborze materiału, roztropność przy podziale tegoż i zachowanie wszelkich reguł pedagogicznych przy zewnętrznym i wewnętrznym układzie (styl przystępny dla umysłowego rozwoju dziecka i wartość moralna materiału). „Mało a dobrze” niech będzie zasadą naszych szkół, a cel ich zostanie osiągnięty.

3. Obecny stan naszych szkół parafialnych.

Wielkie Polacy w Ameryce czynią ofiary na utrzymanie swych szkół parafialnych. Tysiące i miliony nawet krwawo zapracowanych dolarów, po opłaceniu podatków na szkoły publiczne, rok rocznie na ich budowę i utrzymanie wydawają. A co jeszcze więcej zasługuje na uznanie, to to, że setki swych najlepszych cór i synów bezinteresownie poświęcają Polacy wychowaniu i kształceniu młodych dusz polskich.

Nie żal bynajmniej tych ofiar z krwi i mienia: one bowiem czynią się dla świętej sprawy, od której i chwała Boża i zbawienie dusz w wielkiej mierze zawisły. Nie żal nam ich i dla tego, bośmy najmocniej przeświadczeni, iż z nich powstają i utrzymują się najpotężniejsze warownie naszych najświętszych i sercu polskiemu najdroższych ideałów: Wiary i Ojczyzny.

Nie ulega to wątpliwości, że ofiary czynione na rzecz szkół parafialnych społeczeństwu naszemu się opłacają. Z drugiej jednak strony i to zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż nie wypłacają się one w zupełności, gdyż szkoły, taką ofiarnością utrzymywane, swego zadania nie wypełniają dostatecznie.

Zanim przystąpimy do wyświetlenia tej kwestyi, konstatujemy przedewszystkiem

fakt, że społeczeństwo nasze za wiele wymaga od szkół parafialnych. Nikomu wykazywać nie potrzebujemy, że one są przeważnie *li tylko* elementarnymi, że więc ich zadaniem jest tylko elementarne czyli początkowe kształcenie i nauczanie dziatwy pod każdym względem. Pomimo to, żąda się od nich, aby swych pupilów przysposabiały do zajmowania dobrze płatnych posad w biurach, kantorach, składach itd. Czyż to nie jest żądanie wygórowane? Szkoły elementarne nigdzie i nikogo nie kwalifikują, owszem nie są w stanie i nie powinny kwalifikować do zajmowania wysokich a dobrze płatnych posad. Należy to do szkół średnich i wyższych, specjalnie utrzymywanych w tym celu. Niech więc pod względem przesadnych wymagań rodacy nasi przestaną być niesprawiedliwymi względem szkół parafialnych.

Niejednen rodzic, chcąc małemi zasobami materyalnemi swoją córę lub syna wykie rować na człowieka wielkiego, spytać nas może: dla czego jednak te nasze szkoły są tylko elementarnemi? Czemu się w nich nie zaprowadzi kursów wyższych? Czemu? Rzecz prosta: Otóż nie ma dla kogo w nich wyższych kursów zaprowadzać, gdyż dzieci po pierwszej Komunii, którą zwykle przyjmują w trzynastym roku życia, do nich uczęszczać przestają. Jesteśmy najmocniej prze-

świadczeni, że gdyby działy w większości po pierwszej Komunii z jakie trzy lub cztery latka dłużej do szkół parafialnych pochodziła, toby w tychże, pomimo niemałych trudności, tuż obok kursu elementarnego, w krótkim czasie powstał dość dobry kurs nauk średnich i wyższych.

Wracając do kwestyi działalności szkół naszych, twierdzimy, że one nawet jako szkoły elementarne **nie wypełniają swego zadania należycie**. O prawdziwości tego twierdzenia przekonać się można łatwo: prosimy tylko wziąć pod rozwagę rezultaty ich pracy wydaniające się należycie w ich pupilach, po pierwszej Komunii świętej opuszczających podwoje szkolne. Jakże się oni przedstawiają zwłaszcza pod względem moralnym, umysłowym, naukowym, obyczajnościowym?

Pod względem religijno-moralnym przedstawiają się zwykle ujemnie: przedewszystkiem chłopcy bywają niesforni i uparci, stroją grymasy prawie zawsze, kiedy się ich stanowczo wzywa do porządku. Mają wprawdzie chęć do pracy ręcznej, lekkiej, lecz pochodzi ona jednak z wielkiej niechęci do pracy umysłowej, do nauki. Chcą pracować i dla tego jeszcze, że się spodziewają, iż z owoców ich pracy dostanie się im czy to z racyi ich długich palców czy pobłażliwości rodziców, coś przecież i na papierosik lub na coś

do żucia. Do gier i zabaw krzykliwych nader są skorzy i lubią je namiętnie; natomiast do kościoła uczęszczają tylko pod naciskiem konieczności, wypowiadającej się groźbami i przymusem starszych.

Nieco lepiej przedstawiają się pod względem umysłowym, zwłaszcza w sprawach materialnych, pieniężnych: w nich orientują się z wielką łatwością i są o wiele praktyczniejszymi od swych rówieśników staro-kraj-skich. Trudniej sobie radzą w kwestyach naukowych, teoretycznych; do marzenia nie mają skłonności żadnej. Religia nawet ich wiele nie obchodzi, gdyż im centów nie daje; katechizmu wprawdzie się uczą, ale dla tego, że się księdza lękają i to tylko uczą się na pamięć, nie starając się go zrozumieć. Sprawy polskie, to rzecz nie mająca dla nich żadnego znaczenia: o nich wcale słuchać nie chcą, wymawiając się tem, że są Amerykanami. Rozum zdają się mieć tylko do rachowania pieniędzy i do wynajdywania rozmaitych rozrywek, zabaw i sportów. Są to po prostu materyaliści w całym tego słowa znaczeniu.

Znajomość elementarnych nauk szkolnych u naszych „abituryentów“ jest w ogóle mówiąc dostateczna; brak im jednak praktycznej znajomości obu języków, przyjętych w szkołach naszych. Żadnym z nich nie

umieją wystawić się należycie. Trudno porozumieć się z nimi Anglikowi, nie umiającym po polsku, jako również Polakowi, który nie zna języka angielskiego. Ich mowa to *mixtum compositum*, składająca się z rozmaitych słów i zdań ulicznych polskich i angielskich. Czytanie nie wiele lepiej się przedstawia; a co się tyczy mowy pisanej, to ani wspominać nie warto: jednego zdania porządnego napisać nie umieją i ortografia ich stoi poniżej wszelkiej krytyki.

Zresztą obyczajowość ich jest nader rubaszna, mało w niej giętkości a jeszcze mniej poloru: roztrzepani, brudni, nie mający żadnego względu na osoby poważne, przedstawiają się nieraz jako ulicznicy i oberwańce najgorszego typu. Tak to mniej więcej przedstawia się dziatwa nasza opuszczająca raz na zawsze polskie szkoły parafialne! Czyż wobec tego nie mamy racji twierdzić, że te swego zadania nie wypełniają dostatecznie?

Nie zwalamy bynajmniej całej za to winy na nasze szkoły, wiemy bowiem, że dużo z ujemnych stron dziatwy naszej należy zwać na karb krewkiej natury ludzkiej, jakoteż i wychowania domowego, za które odpowiadają rodzice. Oni to do wytworzenia tak smutnych rezultatów przyczyniają się tem:

1) Że niektórzy dzieci do szkoły posyłać zaczynają za późno, bo dopiero w dziewiątym

lub dziesiątym roku życia, kiedy dziecko jest już zdemoralizowane i nie mające żadnej chęci do nauki. Takich nie do szkoły zwyczajnej, ale do domu poprawy posyłać należy. Zwykle dzieci zaczynać powinny uczęszczać do szkoły w siódmym roku życia.

2) Że często bez koniecznej potrzeby odrywają dzieci od nauki. Dziecko, które dwa lub trzy dni w tygodniu opuszcza lekko-myślnie szkołę, nietylko że w naukach żadnego prawie postępu nie robi, ale owszem doniosłość szkoły i dyscyplinę w ogóle rychło nauczy się lekceważyć.

3) Że rodzice nie współdziałają ze szkołą, ale przeciwnie na każdym punkcie porządku i dyscypliny jej się sprzeciwiają. Szkoła każe czynić tak a rodzice inaczej; w następstwie tego dziecko słuchać nie będzie ani rodziców ani szkoły.

4) Że w domu dzieci nie trzymają w karności. Pozwalają im bujać po ulicach i zaułkach według swego widzi mi się, a do przygotowania lekcyi w czasie właściwym nie napędzają.

5) Że z dziećmi się nieraz obchodzą okrutnie, wyzywając je złośliwie od najgorszych i biją zawzięcie bez pardonu, nie zważając na to, czy są winne, czy nie.

6) Że gorszą je złemi przykładami i

mową nierozsądną, w której często poniżają wobec dzieci nauczycieli, siostry, księży. Któż to nie wie, jak często się u nas zdarza, że matki obrażone jakąś drobnostką ze strony nauczycieli, z furją wobec dzieci powstają na nich, obdarzając ich przytem wyzwiskami najbardziej karczemnymi!

7) Że rodzice skąpią swym dzieciom pieniędzy na książki, zeszyty i inne rzeczy szkolne. Uczniowie nie mający odpowiednich książek lub zeszytów, tracą drogi czas w szkole, przytem miewają dużo nieprzyjemności ze strony nauczycieli. Chcąc złemu zaradzić, dopuszczają się kradzieży albo do szkoły przestają uczęszczać. Często też z racy niezapłaconego podatku szkolnego imają się tychże ostateczności.

Wiele złego w dziatwie naszej znajduje się z racy wadliwego wychowania domowego; to jednak nie broni szkół parafialnych przed zarzutem niedostatecznego wypełniania obowiązków i powinności. Wiele przecież złego, jakie dostrzegamy w tejże dziatwie, przypisanem być musi przede wszystkim wadliwemu wychowaniu szkolnemu. Bo i któż, jeżeli nie szkoła, odpowiada n. p. za to, że po odbyciu w nich kilkoletniego kursu nauk, dziatwa nie umie płynnie czytać, poprawnie mówić, ortograficznie pisać ani po

polsku ani po angielsku? Czy może winni temu rodzice? Bynajmniej!

Niedostatecznie bez wątpienia szkoły nasze parafialne swoje zadanie wypełniają a dzieje się to głównie z racyi tych, że:

1) Ich programy nauk **nie są dostateczne**: nie uwzględniają niektórych przedmiotów naukowych, jakieby powinny znajdować się na programie szkół elementarnych. Nie znajdujemy w nich n. p. gimnastyki, etykiety, rozmowy, nauki pogładowej. Ztąd to pochodzi, że dziatwa nasza bywa niezgrabną, nie umiejącą się zachować należycie w towarzystwie osób starszych, i że nie jest w stanie wysłować się należycie.

2) Programy nauk przyjęte w naszych szkołach **są wadliwe**: Nie określają bowiem dostatecznie **pracy** każdej klasy ani **czasu**, w którym ta powinna być wykonana, ani **porządku**, podług którego godziny lekcyi mają po sobie następować. Z tej racyi powstaje w szkołach naszych formalny chaos, wobec którego ani należyta klasyfikacya uczniów ani ich postęp w naukach nie jest możebnym.

3) **Karność w nich przyjęta nie jest prawidłową**. Często się zdarza, że za małe przewinienia, odbiera się kary zbyt wielkie, więc niesprawiedliwe; zaś przewinienia wielkie uchodzą bezkarnie. Wymierzanie kary bywa czasami niedorzeczne, nader upokarza-

jące, zdrowiu dzieci szkodliwe, bezwzględne a nawet od czasu do czasu okrutne. Nadto, kontrolowanie uczniów, ich pracy zwłaszcza piśmiennej, ich godzin szkolnych, pozostawia wiele do życzenia. Zdarza się n. p., że nauczyciel, spytany z nienacka, ilu z jego uczniów jest nieobecnych, dla czego Staś, lub Antoś, który dziś jest w szkole, wczoraj wszystkie lekcye do południa opuścił itd., zadawalniającej odpowiedzi dać nie potrafi. Z tych to racyi mamy wiele dzieci złych: uciekinierów, uliczników, rabusiów i wreszcie kryminalistów.

4) **Klasy w szkołach naszych bywają przeludnione**, liczą bowiem nieraz po 100, 120, 150 i więcej uczniów. Czyż wobec tego można się dziwić, że dyscyplina w klasie jest wadliwą, że nie ma postępu w nauce? Nie wymagajmy rzeczy niemożliwych od pp. nauczycieli, bo bardzo źle na tem wyjdą dzieci nasze.

5) **Podręczniki polskie**, których się używa w szkołach naszych, nie wszystkie są odpowiednie i w tym względzie konieczna nastąpić powinna reforma.

6) Szkoły nasze nie posiadają **fachowo-wykształconych nauczycieli**. Nie czynimy tu bynajmniej naszym Wl. Siostrom nauczycielkom zarzutu, jakoby nie umiały i nie znały, bo byśmy tego słusznie powiedzieć nie

mogli, gdyż jesteśmy przeświadczeni, że im nauki udzielane w naszych szkołach są znane, jeżeli nie bardzo dobrze, to w najgorszym razie dostatecznie. Czegóż więc im nie dostaje? otóż systemu w rządzeniu dziećmi, otóż metody udzielania nauk czyli dydaktyki. Pod tym względem one wszystkie z wyjątkiem nie wielkim, możnaby nazwać nowicyuszkami. Prawda, że te nowicyuszki mogą z czasem, ucząc przez dłuższy czas, wyrobić się na doskonałe nauczycielki. Jednak to eksperymentalne uczenie się pedagogiki jest zbyt szkodliwym, aby można na nie się zgodzić. Ono bowiem wyradza w dzieciach niechęć do książki i nauki wogóle, z jej to racyi zakrada się w ich młodociane serca gnuśność, niedbalstwo, rozproszenie uwagi, ztąd też pochodzi ich mały rozwój umysłowy. Nikt nie jest w stanie obliczyć tych strąt różnorakich, jakie dziatwa nasza a przez nią i całe społeczeństwo z racyi owych szkolnych eksperymentów rok rocznie ponosić musi. Stokroć lepiej byśmy wyszli, gdyby nauczycielki nasze nie od dzieci w szkole, ale od fachowych pedagogów uczyły się, jak uczyć należy. Jestto sprawa bardzo ważna.

Reasumując to wszystko cośmy w niniejszym artykule napisali, zaznaczamy z naciskiem, że szkoły nasze parafialne z racyi braku uczni starszych, są tylko elementarnemi. Ja-

ko takie zadania swego nie wypełniają należycie a to po części z winy rodziców, po części z racyi rozmaitych braków, jakie się w nich znachodzą. Ztąd wypływa konkluzya, że reforma szkolnictwa elementarnego u nas jest konieczną. Obyśmy tylko wszyscy zrozumieli potrzebę tej reformy a zrozumiawszy starali się wspólnemi siłami o jak najrychlejsze jej przeprowadzenie.

4. Jakich trzeba użyć środków do podniesienia naszego szkolnictwa?

Ryczałtowym zarzutem ludzi, ku naszym szkołom parafialnym wrogo usposobionym, bywa ten: jakoby polskie szkoły parafialne, dla różnych braków, zadania swego nie spełniały, oraz jakoby na niższym niżeli szkoły publiczne stały stopniu. Stąd w obozie polsko-liberalnym powszechnie ku naszym szkołom parafialnym powstało uprzedzenie i krytyka niczem nieuzasadniona; z drugiej znów strony czczymi argumentami wywyższanie wolnych szkół publicznych. Ile w tem prawdy, nie naszą rzeczą to osądzać. Lecz biorąc pod rozwagę fundusze, jakich rząd stanowy lub miejski nie szczędzi na swe szkoły, — wiadomo przecież, iż kształcenie dziecka w szkole publicznej kosztuje rocznie \$15.00, podczas gdy w szkole parafialnej tylko \$6.00

lub \$7.00, — nie można się dziwić, iż wolne szkoły amerykańskie pod pewnym względem stoją wyżej od naszych. Atoli szkoła publiczna pod względem najważniejszym chyba celu. Szkoła bowiem powinna być wychowawczynią. „Prawdziwe wychowanie, — mówi jeden z naszych pisarzy, — jestto szkoła wykształcająca przyrodzone przymioty duszy i serca, ale nie ubierająca głowę i serce w sztuczne przybory”.

Religijne zaś wychowanie jedynie kształci przymioty duszy i serca, — wychowanie zaś w szkole publicznej, w której o religii i Bogu niema ani mowy, to tresura czyli ubieranie głów i serc młodziutkich istot rozumnych w sztuczne przybory.

Nie twierdzimy znów, że szkoły parafialne są doskonałe, że spełniają swe zadanie tak, jak powinny. Mają one niejedną ujemną stronę, tak moralną jak i materyalną; nie jeden brak odczuwać w nich się daje w warunkach i stosunkach obecnych. Chodzi więc nam o to, ażeby tym brakom jako zaradzić. Dlatego pytamy się: jakich trzeba użyć środków do podniesienia naszego szkolnictwa?

1. Najgłówniejszym środkiem i potrzebą konieczną w celu ulepszenia naszych szkół byłoby ustanowienie komisji szkolnych (School Boards), w poszczególnych dyecezyach. Takie komisye wiele mogłyby zdzia

łać dobrego dla szkół parafialnych przez dopatrzenie, aby nasze siły nauczycielskie odpowiednio były wykształcone.

Obowiązki takiej komisji, potwierdzonej przez władzę biskupią, byłyby dwojakie: 1) egzaminowanie nauczycieli, 2) inspekcja szkół.

Inspekcja szkół i połączone z takową egzamina mogłyby się odbywać rocznie lub półrocznie. Inspekcja szkoły jest potrzebna dla przekonania się o jej działalności, o jej potrzebach, możliwych nadużyciach lub brakach, a stąd dla zaradzenia takowym. Egzamina zaś pouczą o postępie uczniów, o złym lub dobrym stanie szkoły.

Gdy dodamy, iż komisja zdawałaby roczne relacje z postępu i stanu szkół poszczególnych, niema wątpliwości, iż działanie tejże i dozоровanie najlepiej wpłynęłoby na udoskonalenie naszego szkolnictwa.

Zdanie, jakoby Zgromadzenia zakonne, n. p. Sióstr Notredamek, Nazaretanek itd. sprzeciwiały się 203-mu paragrafowi III-go Koncylium Baltimorskiego, gdzie właśnie mowa o potrzebie dyecezyalnych komisji szkolnych, jest bezpodstawne.

Wręcz temu przeczy statystyka (Catholic Directory na rok 1901), z której przekonać się można, iż w 36-ciu dyecezyach Stanów Zjednoczonych są ustanowione rzeczne ko-

misye. W kilku, jak w Baltimore, New York, Philadelphia i t. d. oprócz takich komisji są osobne komisje do egzaminowania nauczycieli (examiners of Teachers). Nadto bywają jeszcze inspektorzy lub wizytatorzy szkół. W niektórych diecezjach o większej liczbie Polaków w skład powyższych komisji wchodzi także Polacy, w Detroit, n. p. XX. Gutowski i Mueller, w Grand Rapids — X. Edw. Kozłowski, w Fort Wayne — X. Wróbel, w Green Bay — X. Peściński. Niegdyś i w Chicago była osobna komisja szkolna dla Polaków. Lecz dziś w dyrektoryum niema po niej śladu. Zresztą nigdy ona czynną nie była.

2. Nie mniej, wyznać trzeba, do rozwoju szkoły parafialnej przyczynić się może proboszcz miejscowy. Bez jego wpływu, bez jego pracy i poświęcenia wszelkie przepisy komisji szkolnej byłyby martwą literą, działalność jej bezowocna i kontrola skrepowana. Proboszcz jest dyrektorem, inspektorem swej szkoły — *ex officio*. Przeto, jako taki, od czasu do czasu, im częściej tem lepiej, sam się przekonywać powinien o stanie swej szkoły. Będąc stróżem religii w swej parafii, ma być także i stróżem tego „*annexum religionis*”, jakim jest szkoła parafialna. A dbając zresztą o przyszłość parafii, powinien ją budować na mocnym, trwałym fundamencie i całą budowę prowadzić według najnowszych wy-

magań szkolnictwa, — by nie tylko sprostać, — ale stylem i formą nieforemne, bez formy — bo bez duszy, bez wiary i Boga — przewyższyć szkoły publiczne.

Niestety, dla braku księży, proboszcz sam, częstokroć zajęty innemi sprawami swej parafii, szkoły swej należycie kontrolować nie jest w stanie, szczególnie w dużych parafiach.

W parafiach mniejszych wszystkie dzieci, w wieku szkolnym będące, z małymi wyjątkami, chodzą do szkoły parafialnej, bo proboszcz łatwo to skontrolować może. Lecz w parafiach wielkich — trudna to sprawa! Jestto jedna z ciemnych stron wielkich parafii.

3. Rozwój naszych szkół parafialnych znacznie zależy od zainteresowania się niemi i ofiarności na ich rzecz ze strony ogółu naszych rodziców. O to więc zainteresowanie się i ofiarność starać się trzeba. Zachodzi teraz pytanie, w jaki sposób możnaby je rozbudzić? Odpowiadamy: zakładaniem towarzystw, tak męskich jak żeńskich, w celu opiekowania się szkołą i rozbudzeniem tegoż ducha w istniejących już towarzystwach.

4. Innym środkiem byłyby publiczne egzamina w obecności rodziców i inspekcye szkoły przez komisję szkolną, jak niemniej też rozdawanie nagród, dyplomów itp. przy-

czyniłoby się znacznie do podniesienia szkół naszych.

5. Przejdźmy do innego środka! Za bardzo ważny środek do ulepszenia szkół parafialnych uważamy zaprowadzenie jednolitego planu nauk. Nie mamy tu na myśli zaprowadzenia jednego i tego samego planu na całe Stany Zjednoczone. Trudna — ba niemożliwa to rzecz do przeprowadzenia. Lecz, chcąc urządzić plan nauk na wzór szkół publicznych, trzebaby jeden i ten sam system naukowy zaprowadzić czy to na cały stan lub też na dycezyę. Sprawą tą zająć się powinna osobna komisya, „ad hoc“ na Kongresie obrana.

6. Potrzeba jest także lepszych podręczników naukowych. Opracowaniem lub przejrzeniem tychże zająć się powinni ludzie pedagogicznie wykształceni, aby takowe dla dzieci były przedewszystkiem przystępne. W podręczniku szkolnym nie chodzi wiele o systematyczne konstrukeye. Dziecię szkolne bowiem nie jest żadnym uczonym i nie troszczy się wiele o to n. p., czy reguły gramatyki naukowo ściśle są przestrzegane lub nie. Dziecku głównie o to chodzi, aby jak najłatwiej mogło się czegoś nauczyć. Narzekają też niektórzy z nowoczesnych pedagogów, iż niektóre terażniejsze podręczniki szkolne są istną torturą dla młodszej dziatwy.

7. Jeszcze innym środkiem ulepszenia naszych szkół byłoby odpowiednie, według zasad higieny, — urządzenie gmachu szkolnego. Gmachy szkół publicznych są w powietrzuchownością, jako też i wewnętrznem, wygodnem urządzeniem, bardzo nęcą naszą tak zw. klasę postępową. Z tego powodu w każdej szkole parafialnej powinna być dostateczna liczba klas i oddziałów. Nadto chwalebna i nader korzystną rzeczą byłoby, aby w szkołach, przynajmniej większych, były osobne klasy dla chłopców i osobne dla dziewcząt.

8. Bardzoby też wpłynęło na pomyślny rozwój szkół naszych, gdyby w nich najprzód zaprowadzono dobrze zrozumianą karność, czuwającą nad wszystkimi dziećmi w ogóle i nad każdym jednym w szczególności, tudzież wykluczającą niedorzeczny, przestarzały, barbarzyński sposób obchodzenia się nauczycieli z dziećmi; potem, gdyby w nich stanowczo i bezwarunkowo zostało usunięte wszelkie wyłudzenie pieniędzy, czego się, niestety, dość często dopuszczają nasze Wiel. nauczycielki czy to z powodu urządzania rozmaitych składek na bukiety, prezenta itd., czy to przy sprzedaży książek i rzeczy szkolnych. Takie wyzyskiwanie rodziców przez dzieci z jednej strony jest rzeczą kompromitującą Wiel. nauczycielki i wobec dzieci i

wobec ich rodziców; z drugiej zaś strony czynią szkoły parafialne nader kosztownymi, coby, przez dłuższy czas tolerowane, nie mogło wyjść tymże na dobre wobec faktu, że szkoły publiczne udzielają nauki a nawet i książki szkolne rozdają bezpłatnie. W celu uniknięcia złych następstw proponowałibysmy po pierwsze, aby Wiel. Siostron ani nauczycielom nie było dozwolonem zbieranie składek na przeróżne cele od dzieci szkolnych czyto w szkole czy poza szkołą; powtóre, aby one, o ile to jest możebnem, sprzedają żadnych rzeczy szkolnych się nie zajmowały. Jeżeliby to jednak było rzeczą konieczną i nieuniknioną, wówczas należałoby się starać o to, aby ta sprzedaż odbywała się po cenach najprzystępniejszych.

9. Ważnym środkiem, a może najważniejszym, ku rozwojowi i podniesieniu naszego szkolnictwa, uważamy jak najszybsze spłacenie długów parafialnych, skutkiem czego szkoła parafialna byłaby wolną, nie obciążającą lud, jak teraz, podwójnym podatkiem szkolnym.

Środki powyższe, dobrze zastosowane i przeprowadzone, powinny, zdaniem naszym, w znacznej mierze przyczynić się do podniesienia i udoskonalenia naszych szkół parafialnych.

LISTA SZKÓŁ POLSKICH W STAN. ZJEDN. PÓŁ. AM.

(PODEJUG „HOFFMAN'S CATHOLIC DIRECTORY.”)

ARCHIDYECEZYJA W BALTIMORE.

Baltimore, Md.	Parafia Różańca św.	8 sióstr Felicjanek—395 dzieci.
“	“ św. Stanisława	8 sióstr Felicjanek—617 “

ARCHIDYECEZYJA CHICAGOSKA.

Chicago, Ills.	Parafia św. Wojciecha	12 sióstr Nazaretanek—633 chłopców—607 dziewcząt.
“	“ św. Kazimierza	6 sióstr Zmartwych, 1 nauczyciel—180 chł.—180 “
“	“ św. Jadwigi	9 sióstr Nazaretanek, 2 nauczycieli—524 chł.—461 “
“	“ św. Trójcy	12 sióstr Nazar., 2 Braci św. Krzyża—496 chł.—380 “
“	“ Niep. Porz. N. M. P.	15 sióstr Franciszkanek—889 dzieci.
“	“ św. Jacka	4 siostry Nazaretanki—106 chł.—124 dziewcząt.
“	“ św. Jana Kantego	12 sióstr Notre Dame—1056 dzieci.
“	“ św. Józefa	9 sióstr Felicjanek—354 chł.—340 dziewcząt.
“	“ św. Jozafata	8 Nazaretanek—474 chł.—468 “
“	“ Nieust. pomocy	13 sióstr Franciszkanek—wszystkich dzieci 1045.
“	“ Matki Boskiej Anielskiej	5 sióstr Zmartw. Pańsk.—215 chł.—232 dziewcząt.
“	“ Matki Boskiej Częstochowskiej	1 nauczyciel—30 chł.—45 “
“	“ św. Michała	11 sióstr Nazaretanek—425 chł.—375 “
“	“ św. Piotra i Pawła	2 nauczycieli—49 chł.—30 “
“	“ św. Stanisława Kostki	37 sióstr Notre Dame, 5 naucz.—1937 chł.—1912 dz.

Chicago, West Harvey.	Parafia św. Stanisława	1 nauczyciel—50 dzieci.
Chicago, Cragin.	Parafia św. Stanisława B. M.	1 nauczycielka—30 dzieci.
Chicago, Blue Island.	Parafia św. Izydora
Chicago, Kensington.	Parafia św. Salomei
Downers Grove, Du Page Co.	Parafia Najśw. Maryi Panny	1 nauczyciel—30 dzieci.
Joliet, Will Co.	Parafia św. Krzyża	2 siostry Franciszkanek, 1 nauczyciel—157 dzieci.
Lemont, Cook Co.	Parafia św. Cyrylla i Metodego	3 siostry Felicjanek—109 chł.—213 dziewcząt.
West Hammond.	Parafia św. Andrzeja	3 siostry Franciszkanek, 1 nauczyciel—297 dzieci.

ARCHIDYECEZYJA W NEW YORK.

New York.	Parafia św. Stanisława	2 nauczycieli—25 chł.—30 dziewcząt.
“	“ św. Walentego	2 nauczycieli—52 chł.—52 “

ARCHIDYECEZYJA W ST. PAUL, MINN.

St. Paul.	Parafia św. Wojciecha	6 sióstr Franciszkanek—365 dzieci.
“	“ św. Kazimierza	4 siostry Franciszkanek—210 “
Minneapolis.	Parafia św. Krzyża	4 siostry Franciszkanek—205 “
Silver Lake.	Parafia św. Wojciecha	3 nauczycielki—118 “
Wilno, Lincoln Co.	Parafia św. Jana Kantego	1 nauczyciel—90 “

ARCHIDYECEZYJA W ST. LOUIS, MO.

St. Louis, Mo.	Parafia św. Kazimierza	5 sióstr Franciszkanek—175 dzieci.
“	“ św. Stanisława K.	5 sióstr Franciszkanek—425 “

ARCHIDYECEZYA W MILWAUKEE, WIS.

Milwaukee, Wis.	Parafia św. Kazimierza	7 sióstr Notre Dame—684 dzieci.
“	“ śś. Cyrylla i Metodego	8 sióstr Notre Dame—525 “
“	“ św. Jadwigi	7 sióstr Notre Dame—723 “
“	“ św. Jacka	16 sióstr Notre Dame, 2 nauczycieli—1050 “
“	“ św. Jozafata	13 sióstr Notre Dame, 1 nauczyciel—980 “
“	“ św. Stanisława	12 sióstr Notre Dame—1400 “
“	“ św. Wincentego a Paulo	8 sióstr Notre Dame—570 “
Beaver Dam, Dodge Co.	Parafia św. Michała	1 nauczyciel—23 chl.—30 dziewcząt.
Manitowoc.	Parafia Niep. Pocz. N. P. M.	4 siostry Franciszkanki—290 dzieci.
Norheim, Manitowoc Co.	Parafia św. Kazimierza	Ksiądz uczy—32 “
Ripon, Fond du Lac Co.	Parafia św. Wacława	Ks. Kruszka sam uczy.
South Milwaukee.	Parafia św. Wojciecha	1 nauczyciel—65 dzieci.

DYECEZYA W BELLEVILLE.

Dubois, Washington Co.	Parafia św. Klary	2 siostry Notre Dame—102 dzieci.
Radom Washington Co.	Parafia św. Michała	3 siostry Notre Dame—167 “

DYECEZYA W BROOKLYN, N. Y.

Brooklyn.	Parafia św. Matki Boskiej Częstochowskiej	5 sióstr Nazar.—100 chl.—100 dziewcząt.
“	“ św. Stanisława Kostki	5 sióstr Nazar., 2 naucz.—146 chl.—126 “
Brooklyn, Elmhurst, Queen Co.	Parafia św. Wojciecha	5 siostry Nazar.—66 chl.—57 “

DYECEZYA W BUFFALO, N. Y.

Buffalo.	Parafia św. Wojciecha	10 sióstr Felicyanek—768 dzieci.
“	“ Wniebowzięcia Matki Boskiej	1 nauczyciel—103 “
“	“ św. Kazimierza	2 nauczycieli—93 “
“	“ Bożego Ciała	12 sióstr Franciszkanek—803 “
“	“ św. Jana Kantego	4 siostry Felicyanki, 1 nauczyciel—358 “
“	“ św. Stanisława	23 sióstr Felicyanek, 5 nauczycieli—1719 “
“	“ Przemienienia Pańskiego	8 sióstr Felicyanek—582 “
Albion, Orleans Co.	Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego	2 siostry Miłosierdzia—161 “
Dunkirk, Chautauqua Co.	Parafia św. Jacka	4 siostry Felicyanki, 1 nauczyciel—443 “
Salamanca, Cattaraugus Co.	Parafia św. Krzyża	2 nauczycieli—98 “

DYECEZYA W GRAND RAPIDS.

Grand Rapids.	Parafia św. Izydora	3 siostry Notre Dame
“	“ św. Wojciecha	12 sióstr Notre Dame—626 dzieci.
Alpena.	Parafia św. Maryi	5 sióstr Felicyanek—296 “
Bay City.	Parafia św. Stanisława	11 sióstr Felicyanek—925 “
Cheboygan.	Parafia św. Wawrzyńca	1 nauczyciel—60 “
Gaylord.	Parafia Matki Boskiej Karmelitańskiej	1 nauczyciel—65 “
Manistee.	Parafia św. Józefa	8 sióstr Felicyanek—790 “
Posen.	Parafia św. Kazimierza	2 siostry Felicyanki—148 “
Saginaw.	Parafia Różańca św.	3 siostry Felicyanki—250 “
St. Isidore.	Parafia Różańca św.	3 siostry Felicyanki—80 “

DYECEZYA W GREEN BAY.

Green Bay.	Parafia Matki Boskiej Częstochowskiej.....	2 siostry Notre Dame—60	dzieci.
Alban.	Parafia św. Wojciecha.....	1 nauczyciel—60	“
Berlin.	Parafia św. Stanisława.....	4 siostry Notre Dame—240	“
Berlin.	Parafia św. Michała.....	2 nauczyciele—90	“
Casimir.	Parafia św. Kazimierza.....	(Szkoła zamknięta)	“
Menasha.	Parafia św. Jana Chrzyciela.....	4 siostry Franciszkanki—210	dzieci.
Oshkosh.	Parafia św. Jozafata.....	1 nauczyciel—57	“
Polonia.	Parafia Serca Jezusowego.....	Siostry Felicjanki—172	“
Princeton.	Parafia św. Jana Chrzyciela.....	3 siostry Franciszkanki—150	“
Pulaski.	Parafia Wniebowzięcie N. M. P.....	3 siostry Franciszkanki—190	“
Stevens Point.	Parafia św. Piotra.....	5 sióstr Franciszkanek—316	“
Toruń.	Parafia św. Maryi.....	1 nauczyciel—73	“
Two Rivers.	Parafia Serca Pana Jezusa.....	1 nauczyciel (reszta niewiadomo)	“
Polonia.	Ochronka dla sierot pod im. św. Klary.....	8 sióstr Felicjanek (dzieci niewiadomo)	“

ARCHIDYECEZYA W PHILADELPHII.

Philadelphia.	Parafia św. Wawrzyńca.....	Siostry Felicjanki—120 chl.—130	dziewcząt.
“	“ św. Jana Kantego.....	2 siostry Felicjanki—111 chl.—130	“
“	“ św. Stanisława.....	4 siostry Nazaretanki—86 chl.—77	“
Reading.	Parafia Najśw. Maryi Panny.....	nauczyciele świeccy—97 chl.—83	“
Shenandoah, Schuykill Co.	Parafia św. Kazimierza.....	Siostry Franciszkanki—92 chl.—100	“
“	“ św. Stanisława.....	1 nauczyciel—38 chl.—34	“

DYECEZYA W FORT WAYNE.

East Chicago, Lake Co.	Parafia św. Stanisława.....	2 nauczycieli—109	dzieci.
Hammond, Lake Co.	Parafia św. Kazimierza.....	2 nauczycieli—39 chl.—46	dziewcząt.
Michigan City.	Parafia św. Stanisława.....	3 siostry Notre Dame—97 chl.—88	“
Otis.	Parafia św. Maryi.....	Siostry Franciszkanki—26 chl.—16	“
South Bend.	Parafia św. Kazimierza.....	6 nauczycieli—222 chl.—209	“
“	“ św. Jadwigi.....	8 sióstr ś. Krzyża, 2 Braci ś. Krzyża, 2 nau.—348 chl.—330	dz.
“	“ św. Stanisława.....	2 nauczycieli—84 chl.—91	dziewcząt.
Terre Coupee.	Parafia św. Stanisława.....	1 nauczyciel—7 chl. 8	dziewcząt.

DYECEZYA W DETROIT.

Detroit.	Parafia św. Wojciecha.....	14 sióstr Felicjanek—1300	dzieci.
“	“ św. Kazimierza.....	8 sióstr Felicjanek—500	“
“	“ św. Franciszka.....	8 sióstr Franciszkanek—600	“
“	“ św. Jozafata.....	7 sióstr Felicjanek—474	“
“	“ Serca Pana Jezusa.....	9 sióstr Franciszkanek—850	“
“	“ Polskie Seminarjum im. śś. Cyrylla i Metodego.....	liczba studentów—170	“
Port Austin, Huron Co.	Parafia św. Michała.....	3 siostry Dominikanki—88	dzieci.
Wayandotte, Wayne Co.	Matki Boskiej Karmelitańskiej.....	4 siostry (reszta niewiadomo)	“
Parisville.....	3 siostry Felicjanki—135	dzieci.

DYECEZYA W MARQUETTE.

Calumet, Mich.	Parafia św. Antoniego.....	2 nauczyciele—100	dzieci.
----------------	----------------------------	-------------------	---------

DYECEZYA W CLEVELAND.

Cleveland.	Parafia Serca Pana Jezusa.....	2 siostry Felicjanki,	1 nauczyciel—152	dzieci.
“	“ św. Kazimierza.....	3 siostry Felicjanki—200	“	“
“	“ św. Jana Kantego	1 nauczyciel—69	“	“
“	“ św. Stanisława.....	9 sióstr Franciszkanek—955	“	“
Berea, Cuyahoga Co.	Parafia św. Wojciecha.....	4 siostry Felicjanki—292	“	“
Lorain.	Parafia Narodzenie Matki Boskiej.....	1 nauczyciel—90	“	“
Grafton, Lorain Co.	Parafia Wniebowzięcie Matki Boskiej.....	1 nauczyciel—50	“	“
Toledo, Lucas Co.	Parafia św. Antoniego.....	7 sióstr Felicjanek—585	“	“
Toledo.	Parafia św. Jadwigi.....	6 sióstr Franciszkanek—526	“	“

DYECEZYA W TRENTON.

Trenton.	Parafia św. Stanisława.....	2 siostry Felicjanki—83	dzieci.
“	“ św. Krzyża.....	2 nauczycieli—110	“
Camden.	Parafia św. Józefa.....	3 siostry Nazaretanki—133	“
Perth Amboy.	Parafia św. Stefana.....	1 nauczyciel—78	“
South Amboy.	Parafia Serca Jezusowego.....	1 nauczyciel—65	“

DYECEZYA W PITTSBURG.

Pittsburg.	Parafia św. Wojciecha.....	6 sióstr Felicjanek—325	dzieci.
“	“ Niepokal. Serca N. M. P.	11 sióstr Nazaretanek—850	“
“	“ św. Stanisława.....	13 sióstr Nazaretanek—890	“
Everson.	Parafia św. Józefa.....	3 siostry Nazaretanki—150	“

DYECEZYA W HARTFORD.

Meriden.	Parafia św. Stanisława.....	1 nauczyciel—28	chł.—32	dziewcząt.
New Britain.	Parafia Serca Pana Jezusa.....	2 nauczycieli—88	dzieci.	
Norwich.	Parafia św. Maryi.....	2 siostry Miłosierdzia—84	chł.—112	dziewcząt.

DYECEZYA W LA CROSSE.

La Crosse.	Parafia św. Krzyża.....	2 siostry Franciszkanek—76	chł.—84	dziewcząt.
Ashland.	Parafia św. Familii.....	3 siostry Franciszkanek—77	chł.—82	“
Independence.	Parafia św. Piotra i Pawła.....	3 siostry Franciszkanek—55	chł.—60	“
Junction City.	Parafia Różańca św.....	1 nauczyciel—25	chł.—27	“
North Creek.	Parafia św. Michała.....	3 siostry Franciszkanek—48	chł.—35	“
Pine Creek.	Parafia Najśw. Serca Pana Jezusa.....	3 siostry Franciszkanek—56	chł.—53	“

DYECEZYA W LEAVENWORTH.

Leavenworth.	Parafia św. Kazimierza.....	1 nauczyciel—50	dzieci.
--------------	-----------------------------	-----------------	---------

DYECEZYA W NEWARK.

Newark.	Parafia św. Stanisława.....	4 siostry Felicjanki—395	dzieci.
Jersey City.	Parafia św. Antoniego.....	6 sióstr Felicjanek—450	“

DYECZYJA W SAN ANTONIO.

San Antonio.	Parafia św. Michała.....	Siostry Urszulanki (liczba dzieci niewiadoma).
Bandera.	Parafia św. Stanisława.....	2 siostry Miłosierdzia—45 dzieci.
Częstochowa.	Parafia Narodzenia Matki Boskiej.....	2 siostry Miłosierdzia—60 “
Częstochowa (Pulaski).	2 siostry Miłosierdzia—50 “
Częstochowa.	Parafia św. Anny.....	3 siostry Miłosierdzia—80 “
Panna Maria.	Parafia Niepokal. Poczęcia N. M. P.....	3 siostry Miłosierdzia—126 “
St. Hedwig.	Parafia św. Jadwigi.....	3 siostry Miłosierdzia—118 “
Yorktown.	Parafia Niepokal. Poczęcia N. M. P.....	3 sióstr Wcielenia Pańskiego—121 “

DYECZYJA W SCRANTON.

Scranton.	Parafia Najśw. Serca Jezusa i Maryi.....	Siostry Nazaretanki—120 chł.—110 dziewcząt.
Blossburg.	Parafia św. Maryi.....	60 chł.—35 “
Arnot.	20 chł.—40 “
Morris Run.	50 chł.—80 “
Nanticoke.	Parafia św. Stanisława.....	(świeccy nauczyciele) 175 chł.—215 “
Priceburg.	Parafia Nawiedzenia N. M. P.....	(świeccy nauczyciele)—90 chł.—85 “
Hazleton.	Parafia św. Stanisława.....	(świecki nauczyciel)—86 dzieci.
Wilkesbarre.	80 “

DYECZYJA W DULUTH.

Duluth.	Szkoła św. Stanisława.....	3 siostry Benedyktyanki—150 dzieci.
---------	----------------------------	-------------------------------------

DYECZYJA W HARRISBURG.

Mt. Carmel.	Parafia św. Józefa.....	4 siostry Felicjanki—109 chł.—115 dziewcząt.
Mt. Carmel.	Parafia Matki Boskiej Pocieszenia.....	1 nauczyciel—39 chł.—24 “
Shamokin.	Parafia św. Stanisława.....	6 sióstr Felicjanek, 1 nauczyciel—222 chł.—228 “

DYECZYJA W OMAHA.

Omaha.	Parafia Niepokal. Poczęcia N. M. P.....	4 siostry Franciszkanki—250 dzieci.
Duncan.	Parafia św. Stanisława.....	2 siostry Franciszkanki—120 “
Tarnow.	Parafia św. Michała.....	2 siostry Franciszkanki—120 “
Ashton.	Parafia M. B. Karmelitańskiej.....	3 siostry Franciszkanki—102 “
Farwell.	Parafia św. Antoniego.....	2 siostry Franciszkanki—74 “

DYECZYJA W LITTLE ROCK.

Marche, Ark.	Parafia Niep. Poczęcia.....	2 siostry Benedyktyнки—90 dzieci.
--------------	-----------------------------	-----------------------------------

DYECZYJA W ROCHESTER.

Rochester.	Parafia św. Stanisława.....	4 siostry św. Józefa—120 chł.—140 dziewcząt.
------------	-----------------------------	--

DYECZYJA W ST. CLOUD.

Perham.	Parafia św. Stanisława.....	Siostry Benedyktyнки—50 dzieci.
---------	-----------------------------	---------------------------------

DYECEZYA W PEORIA.

La Salle.	Parafia św. Jacka.....	Siostry Felicjanki—565	dzieci.
Minonk.	Parafia św. Barbary.....	1 nauczyciel—76	“
Peru.	Parafia św. Walentego.....	3 nauczycieli—200	“

DYECEZYA W WINONA.

Winona.	Parafia św. Stanisława.....	10 sióstr Notre Dame—634	dzieci.
---------	-----------------------------	--------------------------	---------

DYECEZYA W ERIE.

Erie.	Parafia św. Stanisława.....	4 siostry Felicjanki, 1 nauczyciel—430	dzieci.
De Lancey, Jefferson Co.....		3 siostry Miłosierdzia—70	“

DYECEZYA W WILMINGTON.

Wilmington.	Parafia św. Jadwigi.....	4 siostry Felicjanki—253	dzieci.
-------------	--------------------------	--------------------------	---------

DYECEZYA W SPRINGFIELD.

Chicopee.	Parafia św. Stanisława.....	3 siostry Felicjanki—138	dzieci.
Webster.	Parafia św. Józefa.....	4 siostry Felicjanki—400	“

Lista parafii i kolonii polskich,

o których co do szkół naszych w „CATHOLIC DIRECTORY”
żadnej nie ma wzmianki:

- Illinois — Chicago, Św. Kolumba. Ks. F. W. Chodniewicz.
“ — Kankakee, Św. Stanisława. Ks. M. Kotecki.
“ — Rutland, Ks. L. Bobkiewicz.
“ — Spring Valley, Ks. A. Dwernicki — jest szkołka.
“ — Oglesby,
Indiana — North Judson, śś. Cyryla i Metodego. Ks. J. Bolka.
“ — Rolling Prairie, św. Jana Kantego. Ks. A. Buechler.
Iowa — Brighton, Niepok. Pocz. N. M. P. Ks. A. Tyszka.
Maryland — Baltimore So., Św. Atanazego. Ks. A. Duszynski.
Mass. — Boston, Ks. J. M. Chmieliński i ks. J. J. Czubek.
“ — Fall River, Św. Stanisława. Ks. P. Guzik.
“ — Holyoke, Ks. A. M. Sikorski.
Minnesota — Opole, Matki Boskiej Karmelitańskiej. Ks. C. Zielonka.
“ — St. Ann, Niepokalanie Poczęcie N. M. P. Ks. S. Dąbrowski.
“ — Stanisławowo, Ks. L. Naturski.
“ — Alberta, św. Wojciecha. Ks. J. Kitowski.
“ — Duelm, Św. Wawrzyńca. Ks. S. Urbanek.
“ — “ (mission) św. Franciszka.
“ — Elmdale, Św. Edwarda. Ks. J. Bełzowski.
“ — Flensburg
“ — Ledoux, Św. Stanisława. Ks. A. Suszczyński.
“ — Wells, Św. Kazimierza. Ks. J. Cieszyński.
Michigan — Detroit, Św. Stanisława. Ks. F. Gzella.
“ — Jackson, Ks. Sajecki.
“ — East Tawas, Św. Józefa. Ks. A. Bogacki.
“ — Ludington, Św. Maryi. Ks. J. Pietrasik.
“ — Ironwood, Św. Michała. Ks. F. Pawlar.
“ — Menominee, św. Wojciecha. Ks. J. Papoń.

- New York — Św. Wojciecha. Ks. St. J. Nowak.
 “ — Florida, Św. Józefa. Ks. J. A. Kłoss.
 “ — Rondout, Niep. P.N.M.P. Ks. Fr. Fabian.
 “ — Yonkers, Św. Kazimierza. Ks. M. M. Słupek.
 “ — Albany, Św. Kazimierza. Ks. B. Molejkajtys.
 “ — Amsterdam, Św. Stanisława. Ks. A. Górski.
 “ — Schenectady, Św. Maryi. Ks. J. Dere-szewski.
 “ — Brooklyn, Św. Kazimierza. Ks. Dr. W. Na-wrocki.
 “ — Olean, Św. Jana. Ks. L. Chodacki.
 “ — Depew, ŚŚ. Piotra i Pawła. Ks. Łabuziński.
 “ — Syracuse, Serca Jezusowego. Ks. Fr. Rusin.
 “ — Utica, Św. Trójcy. Ks. S. Pniak.
 “ — Elmira, Św. Kazimierza. Ks. Ign. Klejna.
- Nebraska — Kraków, Ks. J. Augustyn.
 “ — Shelby, Ks. K. Ćwikliński.
 “ — Omaha, Ks. M. Jaroszewicz.
 “ — Elba, Ks. S. Jaszczynski.
- New Jersey — Bloomfield, św. Walentego. Ks. J. Iwanów.
 “ — Bayonne, Ks. Świder.
 “ — Passaic, Ks. Chlebowski.
- N. Dakota — Pułaski, Św. Stanisława. Ks. F. Gawłowicz.
- Ohio — Cincinnati, Św. Stanisława. Ks. Wł. Lipski.
 “ — Dillonvale, Św. Wojciecha. Ks. A. L. Świer-czyński.
- Pennsylvania — Mahonoy City, Ks. M. Januszkiewicz.
 “ — Dubois, Św. Józefa. Ks. A. Szymkiewicz.
 “ — Lindsey, ŚŚ. Piotra i Pawła. Ks. J. Szabo.
 “ — Oil City, Wniebowzięcia N. M. P. Ks. M. Połaski.
 “ — Houtzdale, Ks. Kominek.
 “ — Shamokin, Św. Stefana. Ks. M. F. Ko-pytkiewicz.
 “ — Snow Shoe, Św. Maryi. Ks. W. Żarek.
 “ — Braddock, Serca Jezusowego. Ks. A. Smelsz—ma podobno szkołę.
 “ — Duquesne, św. Jadwigi, filia.
 “ — Ford City, Św. Franciszka. Ks. F. Mis-kiewicz.

- Pennsylvania — Homestead, Św. Antoniego. Ks. H. Cichocki.
“ — McKeesport. Św. Maryi. Ks. J. Górzyński.
“ — Mt. Pleasant. Przemienienia Pańskiego. Ks. F. Pikulski.
“ — Natrona. Św. Władysława. Ks. A. Siwiec.
“ — New Kensington. Św. Maryi.
“ — Winber. Św. Jana Kantego. Ks. J. Kopera.
“ — Carnegie. Ks. A. Łojek.
“ — Latrobe.
“ — Mammoth. Ks. Józef Wielgus, ma szkołę.
“ — Manajunk, par. św. Jozafata.
“ — Duryea, Św. Maryi. Ks. J. Orłowski.
“ — Freeland, Św. Kazimierza.
“ — Glenlyon, Św. Stanisława. Ks. J. Siedlecki.
“ — Nanticoke, Św. Trójcy. Ks. B. Iwanowski.
“ — Plains, ŚŚ. Piotra i Pawła. Ks. K. Brzoska.
“ — Plymouth, Narodzenie N. M. P. Ks. A. Smelsz.
“ — Plymouth, Św. Jana Chrzciciela. Ks. L. Suchowski.

- Texas — New Waverly, Ks. Walter.
“ — Anderson, św. Stanisława. Ks. F. V. Pruss.
“ — Bremond, Ks. Litwora.
“ — Chappell Hill, Ks. Nona.

- Wisconsin — Oshkosh, Ks. Jan Machnikowski.
“ — Junction, Św. Michała. Ks. J. W. Gara.
“ — Mill Creek, św. Bartłomieja. Ks. F. Jachimiak.
“ — Poniatowski, Św. Rodziny. Ks. K. Frydrychowicz.
“ — Posen, Św. Jadwigi. Ks. J. Biela.
“ — Green Bay, Sobieski, św. Jana Kantego.
“ — Antigo, św. Jacka. Ks. Q. Zieliński.
“ — Bevent, św. Władysława. Ks. S. Kasperski.
“ — Casimir, św. Kazimierza. Ks. J. Kulla.
“ — Eaton, śś. Cyryla i Metodego. Ks. Kolański.
“ — Fancher, Matki Boskiej Szkaplerznej. Ks. S. Kubiszewski.

- Wisconsin — Flintville, śś. Edwarda i Izydora. Ks. W. Polaczyk.
- “ — Hoffa Park, św. Stanisława B. i M. Ks. F. Jeka, O. F. M.
- “ — Marinette, Serca Pana Jezusa. Ks. P. Kuzrejka.
- “ — Pine Grove, św. Trójcy. Ks. M. Jodyszus.
- “ — Plover, św. Bronisławy. Ks. S. A. Elbert.
- “ — Plover, Pillot Knob, św. Metodego.
- “ — Pułaski, Ks. R. Byzewski, O. F. M.
- “ — Wausau, św. Michała. Ks. Kolasinski.

Niezawodnie w niektórych z powyżej wymienionych kolonii istnieją choćby skromne szkółki polskie. Lecz bardzo wiele jest takich osad, które żadnej szkółki nie posiadają. Takie osady skazane są na szybkie wynarodowienie się. Szkołka polska, choć w najmniejszej osadzie polskiej, jest do utrzymania narodowości naszej koniecznie potrzebna.



II. Polskie zakłady wyższe.

Łatwo można sobie wytłómaczyć fakt ten, że zaledwie kilka wyższych zakładów posiadamy, jeżeli weźmiemy pod uwagę warunki, w jakich nasza tutejsza emigracya się znajduje. Mierny stan finansowy, niższy poziom oświaty (za który nie zawsze winić możemy naszych rodaków), brak zainteresowania się ogółu oraz nie rzadko także uprzedzenie, przyczyniły się do tego, że zaledwo kilku z licznego zastępu naszej młodzieży wyższym studyum się poświęcać może. Nie zbywa nam na talentach i dobrych chęciach, ale brak nam środków do wyższego wykształcenia.

Chcąc omawiać wyższe zakłady, musimy je podzielić na różne klasy, aby każdą z osobna opracować i odpowiednie uwagi poczynić. Wyższe zaś zakłady można sobie dogodnie na następujące oddziały rozłożyć:

- 1) Uniwersytety i akademie.
- 2) Seminaria duchowne.
- 3) Seminaria nauczycielskie męskie.
- 4) Seminaria nauczycielskie żeńskie.
- 5) Zwyczajne kolegia klasyczne.
- 6) Szkoły przemysłowe (handlowe).

Zastanówmy się następnie, czy i jakie wyższe zakłady polskie już istnieją? Powtóre, czy istniejące zakłady w rzeczywistości odpowiadają swemu zadaniu? jeżeli nie, to gdzie należy szukać przyczyny istniejących braków? Na koniec dorzucimy jeszcze rozmaite praktyczne spostrzeżenia i uwagi.

1) Co do wszechnic i akademii, to jeszcze żadnych nie posiadamy i, naszym zdaniem, w obecnych stosunkach ani marzyć nie można o zakładaniu tychże. Zresztą potrzeba tego rodzaju zakładów nam się jeszcze odczuwać nie daje.

2) Co się dotyczy drugiego punktu — seminaryów duchownych, to dotychczas posiadamy tylko jedno o charakterze polskim: Seminaryum Polskie w Detroit, którego historję poniżej podajemy.

3) Polskich seminaryów nauczycielskich męskich nie mamy. O wybudowaniu własnego seminaryum nauczycielskiego na razie ani mowy być nie może: pochłonełoby to bardzo wiele pieniędzy, których niestety zebraćby na ten cel jeszcze teraz nie można. Jedynym praktycznym sposobem wyjścia z tej trudności, jest skoncentrowanie naszej młodzieży do jakiegoś już egzystującego zakładu, któryby się obowiązał należycie uwzględnić język polski. Pío Nono w St. Francis, Wis., już rozmaite poczyniło ustępstwa na rzecz

swych polskich alumnów, i gotowe jeszcze więcej dla nich uczynić, byleby dostateczna liczba polskich studentów się znalazła.

4) Seminaryów nauczycielskich żeńskich, w ścisłym tego słowa znaczeniu, także nie posiadamy. Nasze nauczycielki rekrutują się z różnych klasztorów. Mamy dwa domy Felicjanek i jeden Nazaretanek, które można ściśle polskimi zakonami nazwać. Z innych obconarodowych klasztorów także bardzo wiele polskich Sióstr-nauczycielek wychodzi. W ostatnim czasie zajęto się projektem utworzenia polskiej filii Józefinek w Stevens Point, Wis. Pomimo to jeszcze bardzo wiele znajduje się szkół osieroconych, i to dla tej prostej przyczyny, że nie można żadnych Sióstr dostać, a nauczycieli świeckich nie są szkoły nasze w stanie opłacić.

5) Istnieje tylko jedno kolegium z kursem klasycznym — św. Stanisława w Chicago. Wiele dałoby się temu zakładowi zarzucić, ale, ponieważ tylko zaledwie kilka lat egzystuje, nie można sądu ostatecznego wydać.

6) Szkół przemysłowych też nie mamy żadnych, aczkolwiekby takowe bardzo nam się przydały. Istnieje wprawdzie jakiś zakład, który zakrawa na coś podobnego — Wyższa Szkoła Św. Józafata w Milwaukee,

ale ta bardziej z nazwy niż z rzeczywistej działalności sływie.

Po tych ogólnych uwagach przejdźmy do szczegółów.

1. Polskie zakłady męskie.

1. Seminaryum Polskie w Detroit.

Ks. Leopold Moczygęba zebrał około \$8,000 na ten cel, a będąc już w podeszłym wieku, nie czuł się na siłach do wzniesienia seminaryum i przeprowadzenie tej sprawy złożył w ręce ks. Józefa Dąbrowskiego. Za tegoż staraniem r. 1884 rozpoczęto budowę seminaryum w Detroit, 24 lipca r. 1885 położono kamień węgielny, a r. 1887 ukończono budowę. Otwarcie tego seminaryum nastąpiło 15 grudnia r. 1887. Na początku było 6 studentów (Jan i Fr. Miller, Ernest Kelly, Maks. Kotecki, Józ. Letownik, Feliks Kieruj — wszyscy księżmi oprócz Kelly'ego). Z końcem 1. roku szkolnego było 26 studentów z różnych stron St. Zj. Seminaryum ma podwójny kurs: klasyczny o 5 klasach, i 5-letni kurs filozofii z teologią — 2 fil., 3 teol. Zakładowi stawało dużo przeszkód do zwalczenia, mimo to zakład się rozwijał jak następuje: rok 1887-88 przy rozpoczęciu 6 stud., przy końcu

roku 26 studentów

rok 1888-89 35 “

“ 1889-90 65 “

rok 1890-91.....	66	“
“ 1891-92.....	77	“
“ 1892-93.....	80	“
“ 1893-94.....	105	“
“ 1894-95.....	125	“
“ 1895-96.....	123	“
“ 1896-97.....	133	“
“ 1897-98.....	131	“
“ 1898-99.....	153	“
“ 1899-1900.....	154	“
“ 1900-1901.....	156	“

Zakład ten w ostatnim roku szkolnym liczył 6 księży profesorów, 3 prof. świeckich Polaków i 2 prof. Anglików.

Do dziś wyświęcono w tem seminaryum 31 alumnów, którzy tu ukończyli całkowity kurs. Oprócz tego około 50 studentów zostało stąd przeniesionych do innych zakładów niepolskich i otrzymało tam święcenia. W ten sposób przeszło 80 księży polskich przeszło i wyszło ze Seminaryum Pol. w Detroit. Oprócz tego wyszli stąd liczni świeccy, jak adwokaci, doktorzy, klercy po różnych biórach, którzy nie czując powołania do stanu duchownego, obrali sobie inny zawód, i z chlubą pracują, jak i duchowieństwo, pośród rodaków naszych.

Tak opowiada sam założyciel. My z naszej strony dodamy tylko to, że ks. Józef Dąbrowski, przez założenie seminaryum polskiego w Ameryce wystawił sobie pomnik trwałą.

Że zakład ten już bardzo wiele dla tu-tejszego wychodztwa zdziałał, i że niewątpli-wie jeszcze wiele zdziała, fakt to niezaprze-czony. Jego fundator słusznie zaskarbił so-bie wdzięczną pamięć pomiędzy Polonią ame-rykańską, na którą też w zupełności sobie zasłużył. Pomimo to znajdują się, jak wszę-dzie, tak i tu liczne „ale,“ które szerszy ro-zwój tej pożytecznej instytucyi ze wszech stron krepują, i ostatecznie, jeżeli się temu nie zaradzi, ją do powolnego upadku dopro-wadzą. Jakież one są? . . .

a) Po pierwsze, co do życia duchownego i co do dyscypliny wogóle, wiele trzebaby na lepsze zmienić, aby to seminaryum było w rzeczywistości **seminaryum duchownem**. Jak każdy zrozumie, jest to warunek nie-odzowny, który się koniecznie w późniejszym życiu, w późniejszej działalności przyszłego kapłana odbić musi.

b) Drugim postulatem, który się daje od-czuwać, jest brak ściślejszego porozumienia pomiędzy samymi profesorami, brak jedno-zgodnego działania. Jeżeli n. p. każdy pro-fesor niemal corocznie zmienia samodzielnie podręczniki, widocznem jest, że przy tem ogół uczniów uszczerbek ponosi. — Dalej rektor, który zresztą złote ma serce i wiele innych szlachetnych przymiotów, zdaje się, że przecież nie ma tego zmysłu praktycznego zawiady-

wania zakładem, a przynajmniej go nie zastosowuje. Jest to punkt także bardzo ważny: głębsze wejrzenie do wewnętrznych spraw zakładu pobudziłoby innych do żywszego zainteresowania się nim, do sumienniejszego wykonywania swych obowiązków.

Chętnie przyznajemy, że łatwiej jest wyszukać istniejące braki, aniżeli powołać do istnienia taką instytucję, w tak trudnych warunkach, w jakich ją jej fundator do życia powołał. Nasuwa się przeto pytanie, czy nie ma tam jakich przyczyn, które na to wpływają, że zakład nie może stanąć na wyzynie swego zadania?

Owszem, znajduje się cały szereg powodów, dla których zakład nie zawsze może tak naprzód postępować, jakby tego pragnął. Już fakt sam, że seminaryum znajduje się w mieście, jakoś ujemnie wpływa na utrzymanie wzorowej karności. Chciejmy nadto zważyć, że zakład ten utrzymywał cały zastęp ubogich alumnów albo zupełnie bezpłatnie, albo też za małym tylko wynagrodzeniem. I właśnie tu można najbardziej występuje doniosła działalność owego seminaryum. Lecz bezwarunkowo największym hamulcem, który nieraz może i najlepsze zamiary paraliżuje, jest (jak zawsze był) brak funduszków, który nie pozwala na przeprowadzenie rozmaitych ulepszeń, jak n. p. dobudowanie tak potrze-

nej kaplicy domowej itd. Z tego samego powodu i personał profesorski więcej z poświęcenia, aniżeli dla odpowiedniego wynagrodzenia (przynajmniej księży) tam pracuje. O tem wszystkiem nie trzeba i nie można zapomnieć, chcąc bezstronny sąd o tem seminaryum wydać.

Z tem wszystkiem, i nawet w tem świetle, zarzuty co do karności, kontroli zakładu i zwracanie uwagi na uszlachetnienie charakteru przyszłych kapłanów, nie zupełnie upadają — nie dadzą się jedynie brakiem zasobów pieniężnych usprawiedliwić. I może właśnie tu należy szukać przyczyny, dla czego tylu uprzędzonych do tego zakładu znajdujemy pomiędzy naszym polskim klerem; gdyby się można z tem jako uporać, z pewnością by zakład doznał więcej poparcia i lepszej oceny.

Jeżeli jeszcze więcej biskupów ściśle zechce przestrzegać, aby uczniowie z ich diecezji li tylko do diecezjalnych uczęszczali zakładów; jeżeli seminaryum samo nie zechce zostać taką diecezjalną instytucją, to przyszłość tego zakładu, pomimo pozornego liczebnego rozwoju, nie bardzo różowo się nam przedstawia, i zakład ten na powolną, acz niechybną śmierć zostanie skazanym. Inną jeszcze sprawą byłoby zaprowadzenie języka angielskiego do tłumaczenia łaciny i greki,

a przynajmniej równouprawnienie jego z językiem polskim. Chociaż krok taki może się niepatryotycznym wydawać, to przecież zważywszy, że nasza polska młodzież ma się wciąż w Ameryce obracać, i że, gdy się do innych zakładów przeniesie, zawsze dla tego braku wiele traci, z pewnościąby trzeba się na to zgodzić. Języka polskiego i tak jeszcze dosyć można się nauczyć, jeżeli tylko zarząd baczną będzie zwracał uwagę na wykłady, które się tylko w języku polskim — *ex professo* — odbywają.

2. Kolegium św. Stanisława Kostki w Chicagu.

Kolegium św. Stanisława Kostki w Chicagu, założone i utrzymywane staraniem OO. Zmartwychwstańców. Założono je r. 1891. Kolegium to ma prawo udzielania świadectw i dyplomów, tak jak wyższe zakłady naukowe amerykańskie. Uczniowie płacą miesięcznie \$3. Dla dogodności uczniów mieszkających poza Chicagu, został utworzony *internat*. Uczniowie zamieszkałi w internacie, prócz opieki rodzicielskiej OO. Zmartwychwstańców mają: mieszkanie, wikt, opranie, nadzór i pomoc w naukach. Prócz tego zwraca się baczną uwagę na wychowanie towarzyskie. W takim internacie rocznie płaci się \$185, prócz wydatków na książki. Za muzykę i instrumenta płaci się \$15 rocznie. Oprócz religii

i języka polskiego wykłada się: język niemiecki, angielski, łaciński i grecki; nadto retorykę, historię kościelną, algebrę, geometryę, fizykę, chemię, historię powszechną, literaturę i historię polską, literaturę angielską i United States Hist., kupiectwo, nauki przyrodnicze, śpiew, gimnastykę, arytmetykę, fizyologię i anatomię, rysunki i muzykę. Profesorów w ostatnim roku było 11: 3 księży i 8 świeckich.

Zysku materyalnego OO. Zmartwychwstańcy z tego zakładu nie mają. Owszem, musieli ostatniego roku dołożyć \$3,000 ze swojej kasy, by zakład podtrzymać. Studentów w roku szkolnym 1899-1900 było 78: z tych 5 z Wisconsin, 6 z Pennsylvania, 1 z Nebraski a reszta z Illinois.

2. Polskie żeńskie zakłady naukowe.

1. Zgromadzenie SS. Felicyanek.

Felicyanki, sprowadzone r. 1874 przez ks. Józ. Dąbrowskiego, dostarczają nam dziś 261 nauczycielek, pod których opieką kształci się 17,822 dzieci polskich. — Zgromadzenie to ma dwa Domy Macierzyste: 1 w Buffalo i 1 w Detroit — które ze względu, że w nich kształcą się przyszłe nauczycielki, można nazwać „wyższymi zakładami naukowymi“ czyli „żeńskimi seminaryami nauczycielskimi.“

2. Zgromadzenie SS. Nazaretanek.

2. Zgromadzenie SS. Nazaretanek, sprowadzone r. 1885 staraniem OO. Winc. Barzyńskiego i Jana Radziejewskiego, dostarcza obecnie naszym szkołom parafialnym około 180 sił nauczycielskich. Dom, w którym te Siostry nauczycielki się kształcą, należy zaliczyć do wyższych zakładów polskich w Ameryce. Przeszło 10,000 dzieci pobiera od nich naukę elementarną.

3. Zakłady niepolskie, do których uczęszcza młodzież polska.

Seminaryum w St. Francis, Wis.

I. Między niepolskimi zakładami wyższymi, w których Polacy się kształcili i wykształcili, zdaje się prym trzymać duchowne Seminaryum w St. Francis, Wis., którego rektorem od lat dawnych jest ks. J. Rainer, Niemiec, mówiący po polsku. Począwszy od roku 1870 (przedtem nie było tam Polaków), w przeciągu lat 30, aż do dziś dnia, wyszło z tego seminaryum 59 księży polskich. Żadne inne seminaryum w całej Ameryce nie może się poszczycić tak licznym zastępem kapłanów polskich. W ostatnim roku szkolnym znajdowało się w tem seminaryum 55 studentów polskich. Czy byli profesorowie polscy w tem seminaryum? W latach 1883-85 ks. Jan Rodowicz od czasu do czasu udzielał polskim

studentom nauki języka polskiego. Od roku zaś 1899 jest tu stały profesor polski, ks. Bol. Góral, który uczy nietylko gramatyki polskiej, lecz nadto stylistyki, literatury i retoryki czyli krasnomówstwa polskiego. Dawniej jeszcze, w braku profesora polskiego, założono tu roku 1882 Towarzystwo Literackie św. Stanisława K., celem kształcenia się w mowie i literaturze polskiej, które w ostatnim roku liczyło 39 czynnych członków a około 70 honorowych, posiada bibliotekę z 600 tomów i w ogóle rozwija się świetnie.

Każdy student polskiego pochodzenia w temże seminaryum jest obowiązany uczęszczać na wykłady języka polskiego. Poczyniono im za to inne ulgi, aby ich postęp przez to nie został powstrzymany. Całkowity kurs w języku polskim rozciąga się sześć lat i obejmuje przedmioty w następującym porządku:

1. rok. Gramatyka: deklinacye i konjugacye. Czytanie wypisów. Ćwiczenia piśmienne.

2. rok. Gramatyka: Etymologia i składnia. Czytanie wypisów. Ćwiczenia piśmienne.

3. rok. Gramatyka: Dokończenie i powtórka. Czytanie wypisów. (Dokończenie). Ćwiczenia piśmienne.

4. rok. Poetyka i prozaika. Czytanie doborowych autorów. Wypracowania piśmienne.

5. rok. Literatura z uwzględnieniem historii polskiej. Czytanie autorów klasycznych.

6. rok. Dokończenie literatury i historii. Czytanie autorów. Wypracowania krytyczne.

Także z Seminaryum St. John's Abbey w Collegeville, Minn., Opactwa OO. Benedyktynów, wyszło — jak nam donosi O. Franc. Merschman — blisko 25 księży polskich. Kilkunastu studentów polskich studjuje tam rok rocznie.

Tak samo ze Seminaryum w St. Paul, Minn., co rok kilku polskich kapłanów wychodzi. Nie mniej z Baltimore, i z każdego innego seminaryum duchownego w Ameryce.

II. A nietylko seminarya duchowne, ale i kolegia, zwłaszcza jezuickie, przepelnione są studentami polskimi, którzy z nich wychodzą na księży, adwokatów, lekarzy lub byznesistów. Rok rocznie po kilkadziesiąt studentów polskich uczęszcza do takiego Marquette College w Milwaukee, Wis., Canisius College w Buffalo, St. Ignatius College w Chicago, z kąd tamtejszy wice-rektor, ks. F. Cassilly, pisze nam między innem, że „our Polish students have done well.“ — Seminaryum nauczycielskie Pio Nono, w St. Francis, Wis., tudzież w Notre Dame, Ind., pomiędzy swymi uczniami liczą również wielu Polaków.

Oprócz męskich, są i żeńskie wyższe zakłady niepolskie, w których nasze Polki kształcą się na nauczycielki, bądź rządowe, bądź parafialne. Wspominamy tu tylko o tych zakładach niepolских, które nam dostarczają Sióstr nauczycielek polskich;

1. Między zakładami niepolскими, z których

najwięcej polskich Sióstr nauczycielek wychodzi, prym trzyma Zgromadzenie Notre Damek. Zgromadzenie to od roku 1873 dostarcza szkołom polskim nauczycielek. Dziś mamy 170 Sióstr Notre Damek, uczących w 17 szkołach polskich, razem 11,313 dzieci.

2. Siostry Franciszkanki, najrozmaitszej barwy i pokroju, dostarczają nam ogółem 176 polskich Sióstr nauczycielek, uczących w 32 szkołach polskich 14,030 dzieci.

Franciszkanki z St. Joseph Convent w Milwaukee, mające 9 szkół polskich, w ostatnim czasie zamierzyły utworzyć własne polskie Zgromadzenie z domem w Stevens Point.

Mamy nadto 18 polskich SS. Benedyktynek, prowadzących 5 szkół polskich; 6 SS. Józefinek — 2 szkoły polskie; 7 Zmartwychwstanek — 2 szkoły polskie; 3 polskie Dominikanki — 1 Urszulankę — 8 SS. św. Krzyża — 3 SS. Miłos. — 17 polskich Inkarnatek — 6 szkół.

Do tych więc niepolskich zakładów uczeźsza nasza młodzież, męska i żeńska.

4. Co czynić by należało dla podniesienia istniejących już zakładów wyższych?

Należy wspierać moralnie i materyalnie te, które na poparcie zasługują. A zasługują bez kwestyi: Seminaryum Polskie w Detroit, potem zakłady SS. Felicjanek, Nazaretanek

i nowo tworzące się zgromadzenie SS. Józefinek w Stevenspoint, Wis. Mamy bowiem za mało księży polskich i za mało Sióstr nauczycielek. Na półtora miliona polskich katolików przypada zaledwie 400 księży polskich, czyli blisko 4,000 dusz polskich na 1 księdza! (na 11,000,000 katolików 12,000 księży!) Jest około 300,000 dzieci polskich w wieku szkolnym, a z tych tylko 70,000 chodzi do szkoły parafialnej polskiej: pomimo to na każdą nauczycielkę przypada przeszło 70 dzieci (mamy 950 nauczycielek i nauczycieli).



III. Nasza niedoroślą młodzieź.

Wszystko cokolwiek czy to szkoły parafialne czy zakłady naukowe wyższe, polskie i niepolskie, dla dziatwy naszej czynią, do zupełnego religijno-moralnego i narodowego wychowania naszego dorastającego ogółu nie jest wystarczającym. Szkoły bowiem parafialne trudnią się udzielaniem wychowania li tylko elementarnego, które samo z siebie nie jest dostateczne; zaś do zakładów naukowych wyższych uczęszcza młodzieży naszej procent nader mały. Ztąd wynika potrzeba starannego wychowania tejże poza szkołą, do czego jeżeli się rączo nie weźmiemy, to wszystkie dotychczasowe wysiłki nasze, podejmowane w tym celu, zostaną bezskuteczne. Tę sprawę postaramy się wyświecić należycie w niniejszej części referatu naszego odpowiadając szczegółowo na pytania: CO SIĘ U NAS CZYNI A CO CZYNIĆ NALEŻY W CELU WYCHOWANIA I KSZTAŁCENIA RELIGIJNO-MORALNEGO NASZEJ NIEDOROSŁEJ MŁODZIEŻY, nieuczęszczającej do żadnych wyższych zakładów naukowych.

1. Co się u nas czyni w celu wychowania i kształcenia dorastającej młodzieży.

Na samym wstępie zaznaczamy, że się nam tu rozchodzi o młodzież dorastającą, przez co rozumiemy ogół dziewcząt i chłopców naszych niepełnoletnich. O młodzież dorosłą mniej mamy powodów się troszczyć: ona starsza i pouczona doświadczeniem sobie sama poradzi, jeżeli tylko dla swego dobra szczerze pracować zechce. W celu wychowania i kształcenia naszej starszej dziatwy, którą po jej wyjściu ze szkoły elementarnej, zwykliśmy nazywać młodzieżą, z bólem serca wyznać musimy, społeczeństwo nasze czyni nader mało.

Mało pod tym względem czynią najprzód SAMI RODZICE. Są wprawdzie u nas ojcowie i matki bardzo troskliwi o swoje starsze dzieci i o wszystko to, co do ich prawdziwego szczęścia się odnosi. Kształcą więc je w domu jak umieją najlepiej i słowem i dobrym przykładem, broniąc usilnie od zepsucia moralnego tudzież naginając ich wolę do rzeczy dobrych, uczciwych i świętych. Takich atoli rodziców liczba jest nader mała; o wiele więcej wśród nas znajduje się takich, którzy córy i synów swoich po pierwszej komunii uważają za ludzi ^{wszechstronnie} skończonych, wykształconych — ludzi, którzy już

własnym rozumem i wolą kierować się mogą i powinni.

To też emancypują ich od wszelkiej kar-ności w domu i poza domem, sądząc, że wystarczą im ogólne prawa kościelne i państwowe, jakimi się rządzą osoby dorosłe. Nawet w wyborze zajęcia, w zmianie miejsca pracy, w użyciu przez siebie zarobionych pieniędzy, nieraz pozostawia się niedorostkom wolę własną, pod warunkiem jednak, że rodzicom regularnie swój „board“ opłacają. Co gorsza to to, iż tych wyemancypowanych niedorostków ojciec i matka sami z drogi cnoty i uczciwości częstokroć sprowadzają. Czynią to zwykle źle urządzoneм pożyciem domo-wym tudzież gorszącemi przykładami, do których zaliczyć wypada przedewszystkiem pijaństwo, kłótnie i swary małżeńskie i nieo- byczajne mowy.

Następnie i DUCHOWIEŃSTWO nie wiele czyni w celu kształcenia naszej mło- dzieży. Dzieje się to dla tego głównie, że nie ma na to czasu, gdyż kapłani nasi, bardzo nie liczni w stosunku do zwykle nader lu- dnych parafii polskich, są zmuszeni zajmo- wać się prawie wyłącznie sprawami wcho- dzącemi w zakres ich obowiązków ściśle ko- ścielnych. Nawet do udzielania niedzielnych nauk katechizmowych, jak tego wymaga III Konecylium Baltimorskie, im czasu nie zbywa,

dla tego też przedewszystkiem są one u nas w powszechnem zaniedbaniu. Jednak trzeba przyznać, że coś przecie dla młodzieży się robi: otóż w każdej parafii polskiej prawie bez wyjątku, znajdują się towarzystwa odpowiednie dla młodzieży, tak żeńskie jako też i męskie, pozostające zwykle pod naczelnem kierownictwem księży. Lecz towarzystwa te, zapewne z racyi wyżej pomienionych, pozostawiają wiele do życzenia. Są one jednostronne: mające na celu li tylko wychowanie religijno-moralne a ignorujące prawie zupełnie wychowanie narodowe, tudzież oświatę wogóle. Ta ich jednostronność zwykle zniechęca młodzież do wstępowania. Aby złemu zaradzić, urządza się od czasu do czasu przedstawienia teatralne połączone z BALEM i t. d. To jednak, choć może nie jednego skaptuje, ogółu młodzieży nie prowadzi do pożądanego celu, owszem odciąga od tegoż: z racyi takich aprobowanych zabaw młodzież się bardzo psuje. Zresztą, haniebnie to wygląda, jak na wpół pijane niedorostki w miłosnych uściskach szybują po sali, lub jak pobrawszy się za szyję z wielkim krzykiem i hałasem o rannej dobie wracają z cało-nocnych tanów do domu. Wstyd i hańba społeczeństwu, które takie stosunki u siebie toleruje!

Dalej zaznaczyć wypada, że nasza tak zwana INTELIGENCYA, mająca pretensyę do

wielkiego dzieła krzewienia oświaty, nie wiele też dla naszej młodzieży czyni pod względem jej wykształcenia. Urządza ona wprawdzie obchody narodowe, odczyty, koncerty i t. d., wszystko wrzekomo dla młodzieży. Tymczasem ta poprostu kpi sobie z uczącej napuszystości i patetycznych deklamacyi „panków“ naszych: wszystko to zdaje się jej być farsą, humbugiem amerykańskim; widzi bowiem tam tylko czezę formę, słyszy tylko próżny brzęk słów, które nie wypowiadają żadnego przekonania, żadnej treści. Inteligencya nasza nie tylko, że nie przyczynia się do wychowania naszej młodzieży, ale owszem częstokroć gorszy ją swemi dyskursami przesiąkniętymi socyalizmem i anarchizmem tudzież życiem antyreligijnem i antymoralnem, jakim by się poszczycić mógł niejeden zagorzały bezwyznaniowiec. Dla tego też inteligencya nasza żadnego wpływu ani znaczenia wśród młodzieży naszej nie ma.

Wreszcie i SAMA MŁODZIEŻ nie wiele dla swego dobrego wychowania i wykształcenia czyni. Owszem znacznie tę sprawę utrudnia a utrudnia przez to, że się całkowicie prawie oddaje błahym igraszkom a często nawet zabawom szkodliwym i zgubnym, które jednak sprawiają jej chwilową przyjemność. Uganianie się za rozmaitymi przyjemnościami, polowanie ich i używanie tychże,

to cel życia, jaki sobie nasze niedoroastki wytknęły. Dla ich miłości młodszy i lepsi grają w piłki, robią ćwiczenia gimnastyczne, uczą się muzyki, śpiewu i deklamacyi, czytają książki powieściowe; zaś starszy i gorszy urządzają hałaśliwe zabawy, tańce i pijatyki, wyprawiają tak zwane „parties”, prowadzą niebezpieczne nocne spacerzy i schadzki, przypatrują się rozmaitym widowiskom gorszym i niemoralnym, zgrywają się w karty i uprawiają inne gry hazardowe, trudnią się pijaństwem i t. d. . . .

W celu ułatwienia sobie zabaw oraz zmniejszenia kosztów, jakie te za sobą pociągają, nasi niedoroastki amerykanie organizują się zwykle w towarzystwa rozmaite, kółka, kluby, w których się rządzą sami według swego „widzimisie”. Językiem panującym w nich jest angielski. Wszystko co polskie, musi iść w ką.

Czyż młodzieniec lub dziewczyna, mając swą głowę zaprzątniętą temi banialukami, potrafi poważnie zastanawiać się nad celem swego życia, nad przyszłymi obowiązkami i zadaniem tegoż? Czyż będzie wstanie zrzec się DOBROWOLNIE tych tak bardzo neącących przyjemnostek obecnych dla miłości przyszłych rzeczy poważnych, o których pojęcia dokładnego nie ma? Takiego bohaterstwa i poświęcenia się nie wyczekujemy od

dobrej woli płochej dziatwy, wiedząc, że ono ciężko przychodzi nawet ludziom głęboko uprawionym i w enotach silnie ugruntowanym.

Cóż się stanie z naszą młodzieżą, jeżeli pod względem jej wychowania w krótkim czasie nie zajdzie zmiana na lepsze, jeżeli nadal i rodzice i duchowni i społeczeństwo całe na tę sprawę okiem zechcą patrzeć obojętnem? Cóż się wreszcie stanie z naszymi towarzystwami, organizacyami i całym społeczeństwem? Otóż prawdopodobnie to: kochana młodzież nasza zginie dla Wiary świętej i dla narodu polskiego i sama dla siebie; wyschnie i zmarnieje jako roślina bez światła, ciepła i wilgoci. W następstwie utraty tych sił żywotnych nasze towarzystwa i grupy, Związki i Zjednoczenia, parafie i całe osady upaść będą musiały. Chyba, że emigracya z ziemi ojczystej nowych sił żywotnych dostarczać im nie przestanie.

Ratujmy samych siebie od niechybnej a rychłej zagłady, grożącej nam ze strony naszej źle dotychczas wychowywanej młodzieży!

2. Co czynić należy w celu dobrego wychowania i wykształcenia młodzieży.

Dobre wychowanie i wykształcenie synów i cór naszych, zależy na tem, aby gdy przyjdą do lat pełnoletnich, stali się: 1) ludź-

mi umiejacymi sumiennie pracować na własne utrzymanie; 2) obywatelami kraju tutejszego światłymi i porządnymi; 3) Polakami dobrymi, kochającymi nieszczęśliwy naród swój miłością szczerą i skuteczną, oraz chrześcianinami-katolikami z przekonania, aby jako tacy chcieli i umieli żyć naprzód na chwałę Bożą a potem dla swego szczęścia doczesnego i wiecznego, wreszcie dla dobra i pożytku swego narodu i kraju. Aby więc dopiąć tego celu w całości, należy młodzież naszą *najprzód* wyćwiczyć w cnotach przyrodzonych i nadprzyrodzonych; *po'em* nauczyć jakiego rzemiosła lub fachu odpowiedniego, *następnie* zaznajomić ze zwyczajami, obyczajami, konstytucją i mową tegoż kraju, z jego dziejami, tudzież z tem, co człowiekowi niesie w darze nowożytna oświata itd., *wreszcie* obeznac z dziejami ojczystemi i wyćwiczyć w mowie ojczystej, aby wiedziała, że do narodu polskiego przynależy i aby się z nim umiała łączyć i starać się o rozwój, wzrost i pomyślność tegoż.

Wszystkie powyżej wyłuszczone szczegóły wychowania młodzieży uwzględnić powinni i rodzice i opiekunowie duchowni i inteligencya nasza i wszyscy, którzy mają obowiązek starać się o dobre wychowanie tejże. W szczególności rodzice swych synów i córy powinni wyćwiczyć w cnotach przyro-

dzonych, n. p. w posłuszeństwie, pracowitości, oszczędności oraz nauczyć fachu lub rzemiosła jakiego, jeżeli wyższego wykształcenia zawodowego dać im nie są w stanie. Wychowanie ich religijne, zapoznawanie z prawdami nadprzyrodzonymi, tudzież wpajanie w ich młodociane serca miłości cnót teologicznych — to zadanie i powinność naszego duchowieństwa. Inteligencya niech roztacza wokoło nich promienie błogiej a tak w kraju tutejszym niezbędnej nam oświaty. Niech wszyscy, pracując solidarnie, młodzież naszą zapoznawają z dziejami naszego narodu i ćwiczą ją w mowie i obyczajach ojczystych.

W celu ułatwienia sprawy wychowania i kształcenia młodzieży, należy teże zorganizować najprzód należycie w towarzystwa męskie i żeńskie, potem w stowarzyszenia lub gminy.

Towarzystwa te powinny być dwojakie: jedne dla chłopców i dziewcząt od lat 13 do 16, drugie zaś dla młodzieży od lat 16 do 21. Głównymi ich dyrektorami winni być miejscowi proboszczowie, których jednak zastąpić by mogli księża wikarzy, pp. nauczyciele, organiści, redaktorzy, inteligentniejsi obywatele danej parafii itd. Pożądaną byłoby rzeczą, aby członkami owych towarzystw młodzieży były wszystkie dziewczęta i chłopcy niedorośli naszych parafii, z wyjątkiem tych

jednostek, które są zupełnie pod względem moralnym zepsute. Ćwiczeniom wychowawczym i edukacyjnym młodzież poddawaćby się mogła na zwyczajnych posiedzeniach swych towarzystw tudzież w czasie wieczorów towarzyskich, urządzanych jeden, dwa lub więcej razy w tygodniu. Ażeby ćwiczenia te uczynić interesujące i przyciągające, nie od rzeczy byłoby połączyć je z rozmaitemi zabawami natury nieszkodliwej, jakimi są n. p. szachy, domino, bilard, kręgle, ćwiczenia gimnastyczne, gra w piłkę itd.

Stowarzyszenie lub gminę młodzieży stanowić by mogły wszystkie towarzystwa młodzieży danej parafii razem wzięte. Ich spójnią, węzłem łączącym niechby był ks. proboszcz wraz z zarządem, składającym się z delegatów poszczególnych do gminy należących towarzystw. Zadaniem i celem głównym gmin takich byłoby podtrzymywanie przyjaznych stosunków między młodzieżą starszą i młodszą, tudzież wytworzenie wśród nich solidarności, tak bardzo potrzebnej do przeprowadzenia spraw ważniejszych ogólnej doniosłości, jak n. p. utrzymanie biblioteki i czytelni, urządzenie popisów literackich i odczytów o charakterze poważniejszym. Stowarzyszenia takie niezawodnie miałyby dla naszej młodzieży znaczenie szkół i zakładów naukowych wyższych; dobrodziejstwa zaś na-

szemu społeczeństwu wyświadczałyby nie mniejsze od tych, jakie wyświadczają szkoły parafialne. Przynajmniej to zdaje się być pewnem, że dziatwę naszą po wyjściu ze szkoły, odciągałyby od złego towarzystwa i obroniłyby skutecznie od utraty wiary i narodowości.

Zorganizowanie i utrzymanie towarzystw i stowarzyszeń młodzieży nie jest bynajmniej rzeczą łatwą, zdaje się jednak być wykonalną, nie przedstawia poważnych trudności przynajmniej naszemu Wiel. Duchowieństwu, którego wpływ w społeczeństwie naszym dotąd jest niezrównany. Niech ino raczy ono istotnie użyć go w tym celu, zwłaszcza w chwilach tak do tego stosownych jak przyprowadzanie dziatwy do pierwszej Komunii lub Bierzmowania a **słowo stanie się ciałem**.

Wielebnemu Duchowieństwu naszemu w tej sprawie wieleby dopomódz mogły towarzystwa i grupy rozmaitych organizacyi, istniejące we wszystkich osadach i parafiach polskich w Ameryce. Niechby się ino połączyły ze sobą w tym celu pod nazwą Stowarzyszenia Przyjaciół Młodzieży Polskiej, lub Towarzystwa Oświaty Narodowej, niechby się skoncentrowały w jednej z większych osad polskich Unii amerykańskiej i niechby pod przewodnictwem swego głównego zarządu jednomyślnie, energicznie i wytrwale praco-

wały dla młodzieży naszej we wszystkich naszych parafiach i osadach, a utworzyłyby najniezawodniej twierdzą narodowo-religijną polską, którejby ani bramy piekielne nie prze-mogły!

Na programie działalności Stowarzyszenia Przyjaciół Młodzieży, czy tam Towarzystwa Oświaty Narodowej, proponowałibyśmy umieścić: 1) zbieranie funduszków w celu podtrzymywania czytelni i bibliotek polskich dla młodzieży; 2) wywieranie wpływu moralnego na rodziców polskich, by działwę swoją starszą wychowywała w duchu katolickim i polskim; 3) popieranie moralne i materialne wzorowo wychowującej się i kształcącej młodzieży polskiej; 4) popieranie wyższych i niższych szkół i zakładów naukowych polskich.

Niejednemu może się dziwnem zdawać to, że wobec faktu, iż polonia amerykańska posiada liczne organizacje narodowe, jak np. Zjednoczenie, Związek, Stowarzyszenie Polaków w Ameryce, Unię itd. śmiemy proponować utworzenie jeszcze i Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży. Czynimy to dla tego, bo sądzimy, iż takie towarzystwo ma rację bytu, owszem, jest nam bardzo potrzebne, gdyż powyżej wymienione organizacje są faktycznie polskimi towarzystwami zabezpieczenia życia i że jako takie potrzeb naszej

młodzieży dostatecznie nie uwzględniają i uwzględniać nie mogą. W projekcie naszym nie dostrzegamy nic szkodliwego dla tychże organizacyi; przeciwnie sądzimy, że ich przyszły rozwój i wzrost od jego rychłego przyjęcia i umiejętnego przeprowadzenia w wielkiej mierze zależy. Łatwo się na to zgodzi każdy, wzięwszy pod rozwagę fakt, że tutejsze organizacye międzynarodowe różnego pokroju usilnie pracują nad tem, aby do swego grona zwabić jak najwięcej Polaków.



ZAKOŃCZENIE.

Streściwszy wszystkie ważniejsze szczegóły sprawy szkolnictwa, kończymy nasz referat uwagami ogólnemi, które tu jako wniosek w powyżej wyłuszczonych premisach uzasadnione podajemy:

1) Elementarne szkoły nasze są ze wszech miar poparcia godne, należy jednak starać się o ich ulepszenie, tudzież o to, aby dziatwa nasza jeszcze i po pierwszej komunii przez kilka lat do nich uczęszczała.

2) Wyższych szkół i zakładów naukowych polskich rozmnażać na razie nie ma potrzeby; natomiast starać się należy o wszechstronne ulepszenie tych, które już istnieją, w przeciwnym razie utracą one uczniów polskich, którzy i tak już w dość znacznej liczbie pobierają nauki wyższe u obcych. Nadto, pożądanem by było, aby w szkołach parafialnych dla uczniów starszych obok kursu elementarnego utworzony został kurs wyższy, uwzględniający szczególnie język angielski i nauki handlowe.

3) Młodzież naszą niedorośłą, która nie pobiera nauki w szkołach wyższych, starannie kształcić i wychowywać powinniśmy: leży to

w interesie naszej Wiary świętej i narodo-
wości.

My Polacy jesteśmy narodem, o którego
jednostkach możnaby z najściślejszą dokła-
dnością powiedzieć: „co głowa to rozum”.
Ztąd u nas we wszystkich ważniejszych spra-
wach tyle rozlicznych obozów i obozików i
partyjek. Przynajmniej w kwestyi wychowa-
nia i kształcenia naszego nowo-powstającego
pokolenia bądźmy wolnymi od tego brzydkie-
go nałogu. Bądźmy pod tym względem
wszyscy jednej myśli i jednego serca. Wszy-
scy działajmy zgodnie, wytrwale, z zaparciem
się własnego „ja” w tej błogiej nadziei, że z
czasem potomstwo nasze głośniej od nas za-
dokumentuje światu, że — „Jeszcze Polska
nie zginęła”.

INSTYTUT
BADAŃ LINGWISTYCZNYCH PAN
BIBLIOTEKA
38-330 Warszawa, ul. Mławy Świat 7
Tel. 26-68-68



F

23.299